Pełna tabela loterji na str. 7-ej — Numer zawiera 8 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy Nr. 9. [illegible]

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok III — Kraków sobota 9 września 1933 — Nr. 250

Budujemy swą przyszłość

Pożyczka Narodowa winna mieć wielkie powodzenie

Wczoraj odbyło się w przepełnionej sali Senatu posiedzenie komitetu obywatelskiego Pożyczki Narodowej. Na posiedzenie przybyło wielu posłów, senatorów, przedstawicieli organizacyj gospodarczych, społecznych i t. p. Wśród obecnych byli m. in. prezes B. B. premjer pos. Sławek, wicemarszałek Car, biskup polowy ks. Gawlina, metropolita Kościoła Prawosławnego Djonizy, b. min. Zaleski prezes Banku Polskiego Wróblewski, prezydent Warszawy inż. Słomiński, prezydent Poznania Ratajski i szereg innych osobistości.

Przemówienie wstępne wygłosił marszałek Senatu Raczkiewicz, który omówił znaczenie Pożyczki Narodowej. Podniósł m. in. że interes państwa jest interesem każdego poszczególnego obywatela i dlatego każda ofiara na rzecz państwa łączy się z dobrze pojętym interesem własnym. Powodzenie pożyczki będzie dowodem, że Polska własnemi siłami jest zdolna nawet w ciężkich warunkach budować swoją przyszłość, stąd nazwa Pożyczki Narodowej. Mówca nie wątpi, że pożyczka będzie miała olbrzymie powodzenie.

Na ręce marszałka Raczkiewicza wpłynęły zgłoszenia osób, którzy zgłosili swe przystąpienie do Komitetu a nie mogły przybyć na wczorajsze posiedzenie. Na liście tej znajdują się m. in. ks. prymas Hlond, ks. kardynał Kakowski, marszałek Sejmu Switalski, b. premjer i minister Skarbu prof. Władysław Grabski, b. premjer prof. Bartel, b. min. Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, gen. Sosnkowski, gen. Rydz-Śmigły i szereg innych osobistości ze świata politycznego i gospodarczego.

Na wniosek b. min. Zaleskiego powołano na prezesa komitetu marszałka Raczkiewicza, na wiceprezesów b. min. skarbu Jana Piłsudskiego i b. min. Skarbu Ignacego Matuszewskiego, sekretarzem generalnym wybrany został dyrektor biura Senatu Piasecki.

Po wyborze prezydjum zabrał głos min. Skarbu prof. Zawadzki, który zanaczył, że pożyczka jest przenaczona na pokrycie deficytu budżetowego, powstałego wskutek ciężkiej sytuacji gospodarczej. Deficyt ten jednakże ulega coraz wydajniejszemu zmniejszeniu. Dochody skarbu zdają się stabilizować na niższym wprawdzie poziomie, aniżeli poprzednio, ale posiadają charakter stały. Dochody skarbu w sierpniu były większe, aniżeli w tymże miesiącu ub. roku.

Pod koniec posiedzenia odczytano odezwę komitetu do społeczeństwa.

ODEZWA KOMTETU OBYWATELSKIEGO POŻYCZKI NARODOWEJ

W odezwie czytamy m. in.:

„Udział w pracy nad przetrwaniem kryzysu przez podpisanie „Poż. N." jest obowiązkiem. Kto się odeń uchyli — winien zostać potępiony przez ogół, jako ten, co dezerternje z pola walki o lepszą przyszłość Kraju.

Ogłaszając „Pożyczkę Narodową", pożyczkę imienną — Państwo odwołuje się nie do chęci wygórowanego zysku, lecz do sumienia i rozsądku swych obywateli. Na wezwanie takie uczciwe społeczeństwo — uczciwie musi odpowiedzieć, — i każdy z nas dobrowolnie świadczyć winien wedle swej możności. Możności, która nie przez niego samego tylko, lecz i przez społeczeństwo oceniona będzie.

Powodzenie „Pożyczki Narodowej" leży we wspólnym interesie zarówno Państwa, jak i wszystkich warstw. Nikt na pożyczce tej nie traci — wszyscy zyskują. Zyska każdy, kto oszczędza, gdyż przyczyni się do stałości pieniądza; zyska rolnik, gdyż Państwo, mając środki łacniej będzie dbać o właściwy poziom cen; zyska robotnik, gdy nie ulegną zmniejszeniu prace publiczne, prowadzone przez Państwo; zyska wreszcie, co najważniejsze, całość narodu, gdy dbałość o bezpieczeństwo Państwa nie dozna uszczerbku, a podstawy jego gospodarki utrwalą się i wzmocnią.

W tem przekonaniu zwracamy się do Was, Obywatele, z gorącem wezwaniem, abyście podjęli ów skromny wysiłek, do którego Państwo Was woła, abyście zapałem i wolą dali świadectwo sobie i światu, iż jesteśmy społeczeństwem rozumnem i silnem, ofiarnem i twardem, gotowem do odparcia zwycięsko wszelkich przeciwności".

Pożyczka Narodowa zostanie wyłożona do subskrypcji dnia 28 września. Obligacje będą wypuszczone w odcinkach wartości 50, 100, 200, 500 zł. Należność za subskrypcję rozłożona być może na 6 rat, przyczem pierwsza płatna jest przy subskrypcji.

Mamy więcej zatrudnionych

niż w roku ubiegłym

Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, w zakładach zatrudniających 20 i więcej rob., stan zatrudnienia w lipcu przedstawiał się następująco: górnictwo — 95.474, hutnictwo — 35,565, przemysł przetwórczy — 354,569, warsztaty kolejowe i wytwórnie wojskowe — 53,162, elektrownie i wodociągi — 7.519, roboty publiczne — 68.437.

Cyfry powyższe oznaczają poważny wzrost w stosunku do stanu zatrudnienia w czerwcu b. r. jak również w porównaniu ze stanem zatrudnienia w lipcu ub. r. Odpowiednie pozycje w lipcu ub. r. przedstawiały się bowiem następująco: górnictwo — 108.494, hutnictwo — 32.855, przemysł przetwórczy — 329.389, warsztaty kolejowe i wytwórnie wojskowe — 53.821, elektrownie i wodociągi — 7.109, roboty publiczne — 36.047. Jak więc z tego wynika za wyjątkiem górnictwa i nieznacznej zresztą różnicy w warsztatach kolejowych i zakładach wojskowych, nastąpił wszędzie wzrost stanu zatrudnienia. Ogólnie stan zatrudnienia w lipcu 1932 r. wyrażał się cyfrą 567.715 osób, a w lipcu 1933 — 612.753, co oznacza wzrost o 45.038.

Przed wznowieniem obrad Konferencji Rozbrojeniowej

Specjalny pełnomocnik prezydenta Roosevelta dla spraw politycznych w Europie, Davis, odbywą w dalszym ciągu narady w związku ze zbliżającym się terminem wznowienia obrad Konferencji Rozbrojeniowej. Prasa zagraniczna przypuszcza, że Davis uda się w najbliższym czasie również do Berlina celem osobistego porozumienia się z kanclerzem Hitlerem i ministrem spraw zagranicznych Neurathem.

Poza tem Norman Davis ma odbyć konferencje z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Beneszem i greckim ministrem Politisem, którzy są autorami formuły określającej ściśle napastnika. W tej sprawie podczas obrad genewskich nie doszło do żadnego porozumienia i Konferencję Rozbrojeniową ubiegła konferencja kilku państw z Polską na czele, które w Londynie podpisały odnośny układ. Obecnie i Konferencja Rozbrojeniowa pragnie doprowadzić po podpisania podobnego porozumienia między wszystkiemi państwami.

Klęski i triumfy lotników

Pilot Tyrała został zestrzelony w Sowietach?

Wczoraj około godziny 1 p. p. wylądował na lotnisku mokotowskiem prawdopodobny zwycięzca V-go Krajowego Konkursu Lotniczego, por. Pronaszko. Wkrótce potem wylądowali i inni piloci, przyczem drugim był Wysieklerski ,a trzecim Chorzewski.

Według meldunków, otrzymanych przez Aeroklub, pozostali zawodnicy znajdują się już w drodze do Warszawy.

Niebywałą sensację wywołały wczoraj wiadomości o szczegółach katastrofy jakiej uległ samolot, pilotowany przez p. Tyrałę (Śląsk). Samolot lecąc wpobliżu granicy powiatu wołożyńskiego, zabłąkał się i dostał się na teren strażnicy sowieckiej. Samolot został zestrzelony przez strażników sowieckich.

Samolot uległ rozbiciu, a pilot Tyrała doznał złamania ręki. Na wieść o wypadku na miejscu zebrała się komisja graniczna dla zlikwidowania zajścia.

Zaalarmowano również Aeroklub warszawski, w wyniku czego sekretarz Aeroklubu interwenjował w poselstwie sowieckiem.

Drugi wypadek zdarzył się z pilotem Janem Sołtykowskim. W odległości 6 klm od lotniska w Baranowiczach, samolot runął z wysokości 100 mtr. Lotnicy szczęśliwym trafem ocaleli, jakkolwiek Sołtykowski jest kontuzjowany, a lotnik Kubiczak lekko potłuczony. Rannych odwieziono do szpitala w Baranowiczach.

Wczoraj dalszy lot odbył się bez wypadków.

Z poprzednich etapów otrzymaliśmy następujące wiadomości:

Hitlerowiec zabił robotnika polskiego

GDAŃSK (PAT) — Prezydjum policji gdańskiej komunikuje: Wczoraj dwaj polscy robotnicy rolni Tomasz Zieliński i Dominik Wardyn zostali zadenuncjowani przez policjanta wiejskiego Schmidta w miejscowości Stuesblau na terenie Wolnego Miasta. Policjant aresztował Zielińskiego i polecił dwóm członkom bojówki hitlerowskiej pomoc przy aresztowaniu oraz przeprowadzeniu śledztwa wobec Wardyna.

Policjant udał się następnie z Zielińskim do urzędu. Tymczasem między członkami bojówki hitlerowskiej i Wardynem doszło do sprzeczki, w której wyniku Wardyn zagroził jednemu z bojowców nożem. Ten w obronie użył broni palnej, kładąc trupem na miejscu Wardyna.

Ze strony polskiej brak narazie szczegółów co do przebiegu powyższego zajścia.

Główne wygrane

CIĄGNIENIE PIERWSZE

300.000 zł. na nr.: 133355.

180.000 zł. na nr.: 79580.

5.000 zł. na n-ry: 44765 93083.

2.000 zł. na n-ry: 774 951 6827 9943 14565 17034 28879 36177 39870 40449 45766 53168 60020 81120 95237 105773 110147 11936 115588 129482 138859 142110 146102 151419.

1.000 zł. na n-ry: 11937 16736 21473 24629 35087 40219 40655 44278 49830 51027 52251 53712 55010 58285 59714 62350 65876 68159 69589 75339 79471 80877 82361 84257 84364 84658 91194 94786 98086 101150 115262 125154 133454 133478 133721 136365 136887 138718 138835.

DRUGIE CIĄGNIENIE

20.000 zł. na nr.: 34134.

15.000 zł. na nr.: 148488.

10.000 zł. na n-r: 18818 132199.

2.000 zł. na n-ry: 1178 14203 22213 30648 35579 59986 60152 74858 78627 88158 89941 1444874 154825.

1.000 zł. na n-ry: 4320 12179 31996 33691 42606 44346 46588 51639 59499 67784 76773 83696 87190 92844 97729 108764 108035 119568 135479 138633 140616 146254 148405.

Krwawa rozprawa w stolicy

Wczoraj wieczorem, gdy robotnicy fabryki Franaszka przy ul. Wolskiej wychodzili z pracy, wybuchła wielka awantura, w wyniku której obficie polała się krew.

Do opuszczających fabrykę robotników zaczął przemawiać agitator komunistyczny. Wnet wokół niego zbił się tłum słuchaczów. Zaraz na miejscu znalazł się wywiadowca, Wiktor Kozłowski, który, słysząc wywrotowe hasła, głoszone przez mówcę, chciał go aresztować.

Słuchacze sprzeciwili się temu, a kilku gorętszych poczęło znęcać się nad stróżem ładu. Coraz silniejsze ciosy poczęły sypać się na głowę policjanta.

Widząc i czując, że sytuacja zaczyna być dla niego groźna, że wręcz niebezpieczeństwo zagraża jego życiu, wywiadowca wydobył rewolweru i w obronie koniecznej począł strzelać.

Od kul jego odniosło rany 4 robotników, a mianowicie: Henryk Dener (Ożarowska 35), Wacław Kiełczyński (Ożarowska 37), Ludwik Palewski Baltazara 6) i Stefan Zdunek (Wawelska 16).

Dopiero, gdy zaczęli padać ranni, tłum rzucił się do ucieczki. Na odgłos strzałów przybyła na miejsce tragicznego incydentu policja mundurowa. Zastała już tylko broczących krwią rannych i ciężko poturbowanego wywiadowcę, który otrzymał 7 ran tłuczonych głowy.

Wywiadowcę Kozłowskiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś Denera i Kiełczyńskiego, których życie wisi na włosku, do szpitala na Czystem, pozostałych do domu.

Agitator ulotnił się jak kamfora.

Młodzież amerykańska idzie na bezdroża

Zamiast pracy — włóczęgostwo

W oczekiwaniu błogosławionych skutków nowych zarządzeń w celu zwalczenia kryzysu, Stany Zjednoczone podjąć musiały walkę — obok walki z bezrobociem — ze wrastającym ciągle włóczęgostwem. Wszystkie miasta Stanów rejestrują znaczne ilości przeciągających przez nie włóczęgów, w ośrodkach takich jak Kansas City, w punkcie łączącym Wschód z Zachodem, przechodzi około 700 włóczęgów dziennie. Wśród nich mało lub wcale niema bezrobotnych w sensie właściwym tego słowa — praca stała się przywilejem, którego ci ludzie wcale nie znają.

Większość młodych ludzi, którzy stali się koczownikami, pochodzi z dobrych i uczciwych rodzin. Wskutek krachu zmuszeni oni byli do przerwania studjów i szukania pracy. Po daremnych staraniach — pchani obudzonym nagle instynktem odziedziczonym po przodkach kolonistach — ruszyli w drogę. Często całe rodziny opuszczają dom, za który komorne oddawna jest niepłacone, aby rozpocząć tułaczkę. Potem rodzina taka osiedla się w jednym z nędznych obozów, złożonych z drewnianych bud i baraków, jakie istnieją np. wokół Kansas City, na opustoszałym stepie.

Ale prawdziwym koczownikiem, takim, który nabiera gustu do egzystencji bez więzi i stałego oparcia, jest młodzieniec poniżej 20 lat. Drogi, w którą udaje się pieszo. Wślizguje się on na dworzec kolejowy, przedostaje przez tor i wskakuje do pustego wagonu towarowego, który uwozi go o 200 — 300 klm. dalej.

Podczas lata dachy pociągów osobowych zajęte są przez wyciągnięte ciała ludzkie, które silniejszy wstrząs zrzuca często na tor. W okresie kilku miesięcy jedno z towarzystw kolejowych zanotowało 50 zabitych i przeszło stu rannych. Po przebyciu bez przeszkód 500 kilometrów młody włóczęga znajduje się w nieznanem mieście. Czy jest mu tam lepiej? Nie, ale woli być tu, niż tam, gdzie zna już warunki bytu. Instynkt wędrówki pcha go do dalszej tułaczki po ogromnych obszarach Stanów Zjednoczonych, najbardziej zaś pociąga go Południe, gdzie w łagodnym klimacie łatwiej jest wyżyć.

Jakże przedstawia się przyszłość tych wykolejeńców? Czynniki państwowe i społeczne obawiają się poważnie o ich los. Wśród odcisków daktyloskopijnych, zebranych przez Państwowe Biuro Śledcze, 39 proc. należało do młodych ludzi poniżej lat 24, a prawie jedna piąta wszystkich aresztowanych za przestępstwa liczyła od 19 do 22 lat.

Opieka społeczna, kierowana przez prywatne instytucje dobroczynne, czyni duże wysiłki, celem zapobieżenia złu. Ale wszystko jest kroplą w morzu.

Wszystkie drogi młodych włóczęgów wiodą do New Yorku. To też w stolicy U. S. A. problem włóczęgostwa, przedstawia się może najostrzej. Dzięki inicjatywie Al Smitha, byłego gubernatora New Yorku, podjęto wysiłki, celem zaradzenia włóczęgostwu. Przy ulicy 22-ej w New Yorku funkcjonuje t. zw. Boys Office, do którego zgłaszają się setki młodych chłopców o pomoc i opiekę. Biuro próbuje rzeczy trudniejszej od udzielenia im dachu nad głową i środków żywności, próbuje dać im pracę.

Sprawa włóczęgostwa łączy się ściśle ze wszystkiemi bolączkami życia Stanów Zjednoczonych, wynikłemi z pogorszenia warunków ekonomicznych i ostrego kryzysu. Szybkość jej rozwiązania, której domaga się doniosła kwestja i grożące dalsze jej konsekwencje, zależy od ogólnego polepszenia się sytuacji.

Em.

Echa strajku tramwajarzy

W sądzie apelacyjnym ma być rozpatrywane dziś odwołanie od surowych wyroków wydanych na grupę strajkową tramwajarzy z Ostrowskim na czele, których skazano na kary od dwóch do pięciu lat więzienia.

Skargi apelacyjne wnoszą wszyscy obrońcy 8 skazanych tramwajarzy. W kołach robotniczych sprawa ta budzi żywy oddźwięk.

Porwanie córeczki konsula

Sprawca odpowiada za czyny lubieżne

Niebywałą historję porwania pięcioletniej córeczki konsula amerykańskiego, bawiącej się pod opieką guwernantki w parku Ujazdowskim, rozpatrywał wczoraj sąd apelacyjny.

Dwoje dzieci konsula, dziewczynka Pattsy i chłopczyk Bobby urządzały harce po trawnikach, a guwernantka Marja Stanisławek zabawiała się rozmową z przygodnie poznanym na ławeczce ogrodowej, mężczyzną. W pewnej chwili dziewczynka zawalała sobie błotem bucik i zwróciła się z uwagą do miss Marji, która wysłała dziecko w krzaki, oczyścić się, a sama dalej zajęta była miłym flirtem.

Tymczasem dziecko przepadło i guwernantka dopiero po kwadransie zorjentowała się w tem. Rozpoczęto czemprędzej poszukiwania w całym parku, lecz nigdzie dziewczynki nie było. Przerażeni tym zagadkowym wypadkiem, rodzice dziecka zaalarmowali policję i wtedy rozpoczęły się poszukiwania już na dobre w całej Warszawie. W pierwszej chwili myślano, że chodzi tu o zbrodnię porwania dziecka konsula przez jakąś bandę, która będzie chciała wymusić sowity okup od przerażonych rodziców, co przypominałoby historję w stylu chikagowskim. Postawiono więc na nogi cały aparat śledczy wysyłając do poszukiwań zarówno wywiadowców, jak i posterunkowych mundurowych.

A jak to było w istocie?

Dziewczynkę uprowadził z parku ubogo ubrany mężczyzna, Bronisław Drewniak, zaciągnął do knajpy przy ulicy Czerniakowskiej i tam kazał sobie podać wódki i kiełbasy, a dla dziecka wodę sodową i wafelki, mówiąc, że jest ojcem dziewczynki.

Siedział dość długo w szynku, a gdy przyszło do zapłacenia rachunku, oświadczył, że niema pieniędzy, mieszka wpobliżu na Górnośląskiej i prosi, żeby mu skredytowano. Restauratorowi odrazu podejrzanem się wydało zarówno całe zachowanie Drewniaka z dziewczynką, jak i rzucający się w oczy kontrast ubiorów, to też gdy z manewru gościa zorjentował się, że zależy mu, aby jak najprędzej wyjść z dziewczynką, postanowił temu przeszkodzić. Wówczas Drewniak sam poszedł, pozostawiając dziecko. Dziewczynka była zalękniona i opowiedziała, że „Marysia ją zgubiła". Dano czemprędzej znać policji i „zguba" o którą tak się niepokojono została w łatwy sposób oddana rodzicom.

Dziewczynkę odrazu poddano oględzinom lekarskim i stwierdzono, że trafiła w szpony lubieżnego zboczeńca. Jak się okazało, Drewniak w czasie bytności w knajpie, wyprowadzał dziewczynkę do ubikacji i tam zatrzymał. Pobudki porwania dziewczynki stały się więc jasne, chodziło o zbrodnicze praktyki zwyrodnialca.

Drewniaka aresztowano dopiero po paru tygodniach, jako ukrywającego się u swej kochanki na Woli. Twierdził, że zaopiekował się porzuconą dziewczynką z litości. Sąd skazał go na półtora roku więzienia.

Nie chcą przyjąć aktu oskarżenia

w języku polskim

Donoszą z Łucka: W wielkim procesie politycznym Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, w którym zasiądzie na ławie oskarżonych 60 osób i przesłuchanych będzie kilkuset świadków zaszedł nienotowany w sądownictwie polskiem wypadek.

W bieżącym tygodniu rozpoczęła Prokuratura Łuckiego Sądu Okręgowego doręczanie aktu oskarżenia pociągniętym w tej sprawie do odpowiedzialności karnej. Blisko trzydziestu oskarżonych narodowości ukraińskiej z których większość pochodzi z Małopolski Wschodniej, odmówiło przyjęcia doręczonego im aktu oskarżenia pod pozorem, że jest on zredagowanym w języku polskim. Oskarżeni ci powołują się na ustawę z roku 1924 o stosowaniu na niektórych obszarach Rzeczypospolitej obok języka urzędowego, języków mniejszości narodowych w aktach i dokumentach państwowych.

Przedsiębiorca przewozowy oszustem

Dziś rozpocznie się sensacyjny proces przedsiębiorcy przewozowego, Mieczysława Kłopotowskiego i kontrolera akcyzy w Państwowej Wytwórni Wódek Łukasza Rzeźnickiego — oskarżonych o oszukańcze machinacje, które naraziły Skarb Państwa na 180 tys. zł. strat.

Nadużycia polegały na wystawianiu przez Kłopotowskiego, będącego ekspedytorem wszystkich wyrobów wódczanych — fałszywych rachunków na fikcyjne koszty transportu. Rzeźnicki miał obowiązek, kontroli i zamiast zdemaskować przestępstwo, rachunki potwierdzał, kwalifikując je do wypłaty.

Obu aresztowano i oskarżono o działanie w zmowie. Kłopotowski i Rzeźnicki od 8 miesięcy przebywają w więzieniu. Proces potrwa parę dni.

GIEŁDA

Obroty małe. Dolar: 6.18 6.17. Dolar złoty: 9.01. Rubel złoty: 4.70. Tendencja dla pożyczek państw. i L. Z. — niejednolita. Dolarówki: 47.50 — 47.30.

Wesoły Kącik

NIEMOŻLIWOŚĆ

Chociaż świat idzie ciągle naprzód, to jednak wszystko się na nim powtarza. Sto lat temu młodzi się kochali i obecnie się kochają, sto lat temu chodzili po sądach i obecnie się prawują, jak się upijali dawniej, tak i teraz potrafią się wstawiać; jak kiedyś chorowali, tak i obecnie chorują; przed laty śmierć nie szczędziła nikogo i teraz ludziska umierają. Wszystko się powtarza. Powtarzają się dowcipy, powtarzają zdrady małżeńskie, powtarzają tematy powieściowe, słowem wszystko kręci się wkółko i gdy człek ma na grzbiecie sześćdziesiątkę, zna życie nawylot i nic go już nie dziwi.

A dlaczego tak się dzieje? Ot poprostu dlatego, że jest na świecie cały szereg niemożliwości, które jeśliby się zdarzyły, byłyby nielada sensacją, dzięki której nawet najstarsi ludzie osłupieliby ze zdumienia.

Jest rzeczą znaną na porządku dziennym, że matki podrzucają dzieci, ale nie było faktu, aby dziecko podrzuciło swą matkę.

Zdarzało się, że człowiek umarł wskutek ciężkiej choroby, ale nie było wypadku, żeby chory życie zakończył wskutek ciężkiego zdrowia.

Często małżonka obdarza swego męża bliźniakami, ale żeby mąż urodził bliźnięta nie zdarzy się chyba nigdy.

Bywały wypadki, że z powodu strajku w drukarni nie ukazały się gazety na mieście, a wiadomości bieżące ogłaszane były przez megafony, ale nigdy się jeszcze nie zdarzyło się, żeby z powodu strajku megafonów, drukarnie nie ukazały się na wiadomościach bieżących, a gazety były ogłaszane przez miasta

Często słyszeliśmy, że żona zdradziła męża ze studentem i miała z nim niemowlę, ale nikt jeszcze nie opowiadał o tem, żeby mąż zdradził żonę z niemowlęciem i miał z niem studenta.

Jakże często kamienicznik skarży do sądu lokatora i uzyskuje eksmisję, ale nie było chyba wypadku, żeby lokator zaskarżył sąd do eksmisji i uzyskał kamienicznika.

Często o zaginionym psie pan daje do dziennika ogłoszenie, ale nie dał jeszcze, jak świat istnieje, ogłoszenia pies, któremu zginął jego właściciel.

Niejedna artystka zostaje hrabiną, o tem wszyscy wiedzą, ale żeby chociaż jeden hrabia został artystką, nikt jeszcze o tem nie słyszał.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że co drugi przyjaciel jest farbowanym lisem, ale żeby farbowany lis był czyim przyjacielem, o tem nikt nie wie.

Niejeden bezrobotny, mając znajomego dyrektora, miałby posadę, ale czy kto słyszał, żeby przez znajomą posadę bezrobotny miał dyrektora? (Gdzie? przypisek zecera).

Często piszą gazety, że policja robi obławę i chwyta przestępców, ale jeszcze nie pisano, żeby przestępca zrobił policję i schwytał obławę.

Na porządku dziennym panna idzie do narzeczonego, gubi niewinność a potem płacze, ale nie zdarzyło się jeszcze, by narzeczony szedł z płaczem do cnoty, a potem ginęła mu dziewczyna.

Ileż to razy człowiek zrezygnowany, żegnał się czule z żoną i dziećmi, potem skakał w nurty rzeki, a przechodzień go wydobywał, ale nie było takiego wypadku, żeby przechodzień, żegnał się czule z rzeką i skakał w nurty żony, a dziecko wydobywało go!

To są niemożliwości! To są historje i historyjki, które zaciekawiłyby nas. Niestety, są one nieziszczalne!

I dlatego świat jest zajmujący tylko do pewnego czasu i dlatego po tym czasie nudzimy się, bośmy go poznali, bośmy szmat drogi na ziemi przeżyli.

Wszystko już na świecie było, wszystko się zdarzało tak, jak się zdarza, że Czytelnicy moich „Wesołych Kącików" pękają z nich ze śmiechu, ale nie zdarzy się n[illegible], aby „Wesoły Kącik" pękł ze śmiechu ze... mnie.

Zastępca.

Legitymacje dla ubezpieczonych

Rozporządzenie wykonawcze ministerstwa opieki społecznej do ustawy sceleniowej rozstrzygnąć mają również kwestję legitymacji dla ubezpieczonych. Projektowane jest, aby legitymacja ubezpieczeniowa była nietylko duplikatem karty ewidencyjnej, ale zawierała prócz przebiegu ubezpieczenia również wszystkie dane, dotyczące korzystania ze świadczeń. W legitymacjach umieszczone będą także pouczenia dla ubezpieczonych o ich uprawnieniach i obowiązkach.

Z pewnej strony wysuwany jest pomysł, aby ubezpieczalnia społeczna wpisywała do legitymacji z końcem każdego roku przebieg ubezpieczenia, celem nadania legitymacji większej wartości.

Odpowiedzi Redakcji

A. Kalinowski (Leszno 36). Jeżeli zgłosił Pan adres w Redakcji i zbiera numery, to nawet bez szczęścia — na brak którego uskarża się Pan — premję Pan otrzyma, jak i wszyscy nasi Czytelnicy.

Nr. 4513. Proszę nigdy nie tracić nadziei i jeszcze trochę poczekać.

S. Słowikowski (Tarczyńska 9 m. 16). Adres nie zaginął.

M. Rosak (Pruszków). Nie zapóźno.

M. Zwierzchowska (Nasielsk). Załatwione.

R. Jasińska (Czosnów). Nikogo nie skrzywdzimy.

Z. Kucharska (ul. Staszica 35 bez nr. mieszkania). Załatwione. W sprawie ogłoszenia w rubryce „Bezrobocia" — lepiej osobiście.

L. Sztyborski (Włochy). Cierpliwości.

J. Witecki (Zielonka). Zapisaliśmy.

T. Ostrzeszewski (ul. Opalińska). Jak wyżej.

H. B. (ul. Warszawska). Jak wyżej.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt i komunikaty. 11.00 Transmisja z Katedry w Chełmie Lubelskim Uroczystego Nabożeństwa. 12.25 Przegląd prasy Polskiej. 12.33 Komunikaty. 12.35 Koncert. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikaty. 15.15 Płyty. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.55 Chwilka morska i kolonjalna. 16.00 Transmisja koncertu z Ciechocinka. 17.15 Koncert solistów 18.15 Odczyt. 18.35 Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem z dnia 8 września 1683 r. 18.45 Rozmaitości. 19.10 „Na widnokręgu". 19.30 Transmisja z teatru „Narodni Divadlo" w Bratislavie. 22.00 Komunikaty. 22.05 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna.

TRANSMISJA OPERY Z TEATRU

Dziś o godz. 19.30 rozgłośnie „Polskiego Radja" transmitować będą z teatru „Carodni Divadlo" w Bratislavie operę komiczną Smetany „Sprzedana narzeczona", która cieszy się wielką popularnością w literaturze operowej. Audycja ta w wykonaniu najwybitniejszych śpiewaków słowiańskich jest tem ciekawsza, że artyści biorący udział w operze śpiewać będą swe partje w językach ojczystych. Czołowe partje wykonają: nasza znakomita primadonna Ewa Bandrowska-Turska, Piotr Rajczew (Sofja), Marta Grief-Pospisilowa (Zagrzeb), Dragi Petravie (Belgja).

KUPON PREMJOWY 8. 9. 33.

Wytnij ten kupon

oraz wycinaj i zbieraj dalsze kupony zamieszczane codziennie w nagłówku „OSTATNICH WIADOMOŚCI"

TO UMOŻLIWI CI OTRZYMANIE jednej z wielu tysięcy premij

w postaci maszyn do szycia, sprzętów pokojowych i kuchennych, naczyń kuchennych i stołowych, ubrań, bielizny osobistej, stołowej i pościelowej, rowerów, aparatów fotograficznych i radjowych, patefonów, paczek szczęścia zawierających artykuły żywnościowe, i wiele, wiele innych.

W roku bieżącym TYSIĄCE OSÓB JUŻ OTRZYMAŁO PODOBNE PREMJE

TO NIE CZCZA OBIETNICA, A FAKT KTÓRY POTWIERDZIĆ MOGĄ **już obdarowani.**

W NAJBLIŻSZEJ SERJI WYDA CENTRALA „OSTATNICH WIADOMOŚCI"

1000 cennych premij

Szczegóły wielkiej akcji premjowania stałych Czytelników znajdziesz w najbliższych numerach najpoczytniejszego dziennika p. n.

„OSTATNIE WIADOMOŚCI"

GAZETA DLA WSZYSTKICH ZA 10 GROSZY

CZYTAJ NA ODWROCIE POCZĄTEK SENSACYJNEGO PAMIĘTNIKA SŁUŻĄCEJ

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

1) SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Przed paru dniami późno w nocy, kiedy po pracy w redakcji rozchodziliśmy się do domów, rozległ się jeszcze dzwonek telefonu. Mówiła kobieta:

— Tu szpital... Na życzenie umierającej dzwonię o tej niezwykłej porze do panów z prośbą, by ktoś z redakcji zaraz przyjechał.

Pojechaliśmy we dwóch.

Dyżurna pielęgniarka zaprowadziła nas na oddział kobiecy, do dużego pokoju z rzędami białych łóżek, oświetlonych płynącem zwysoka światłem elektrycznem i poświatą wstającego już dnia.

Pielęgniarka zatrzymała się przy jednem z łóżek i dała nam znak, żeby się zbliżyć.

Leżała tu młoda kobieta. Miała szeroko otwarte wielkie błękitne oczy. Błyszczała w nich gorączka, pomieszana z lękiem czy beznadziejną rozpaczą.

Twarz wychudłą otaczały jak aureola pukle jasnych, w nieładzie rozrzuconych włosów. Niesamowite sprawiała wrażenie ta niezwykle piękna młoda buzia o bladej, aż przeświecającej cerze, z płomienistemi oczami.

Chora chciała się unieść. Nie miała sił. Pielęgniarka uniosła jej nieco głowę. Trzeba było nachylić się, by usłyszeć cichutki szept:

— Pod poduszką są zeszyty... Proszę je wziąć i wydrukować!... Niech wiedzą wszyscy! Niech wiedzą młode, naiwne dziewczyny! Żeby nie poszły tą drogą, na którą mnie zepchnęło życie! Zato tylko, choć jestem taka młoda, i tak chciałabym żyć, umieram!... Przecież niczego dobrego nie zaznałam w życiu!...

Głowa dziewczyny opadła bezwładnie na poduszki. Kilka słów, które wypowiedziała, zmęczyły ją. Musiała odpocząć.

Wyszliśmy na palcach, by nie mącić spoczynku cierpiących, nie niepokoić hałasem gasnącego płomyka życia.

Nie spodziewaliśmy się, że zeszyty, zabrane z pod głowy umierającej pięknej dziewczyny, mogą zawierać treść tak sensacyjną!

Przeczytajcie!

Przeczytajcie tę historję niby zwykłego życia, a będziecie wstrząśnięci do głębi. Proste opisy przeżyć dziewczyny nasuną Wam porównanie, że kobieta samotna wśród tłumu ludzi czuje się, jak w dżungli, rojącej się od dzikich bestyj, wszędzie węszących żer!

Przeczytajcie ten dokument życia, mogący zaciekawić nietylko służące. Powinny go poznać i te osoby, które korzystają z pracy pomocnic domowych i te wszystkie, które mijają obojętnie dziewczyny w chuścinach, biegnące rankiem z koszyczkami na targ i do sklepów.

Dzięki temu pamiętnikowi wszyscy będziecie mogli zajrzeć do duszy tych dziewcząt, posłuchać bicia serca, udręczonego życiem [illegible] przed ludźmi.

---

1 października 1926 roku.

Od miesiąca jestem w Warszawie. Dopiero od miesiąca! A wydaje mi się, że to tak dawno wysiadłam z tobołkiem w ręku na Dworcu Wschodnim! Trudno mi jeszcze oswoić się z ludźmi tutejszymi, boję się nawet do kogo zagadać. Chociaż jestem od miesiąca w Warszawie, z nikim się nie zaprzyjaźniłam. Każdy tu patrzy tylko za swojemi sprawami i człowiek czuje się, jak kamień przy drodze, który mijają ludzie, a nikt na niego nie spojrzy. Do kogo przemówić, komu opowiedzieć o swoim losie? Nie mam nikogo bliskiego, postanowiłam więc pisać pamiętnik.

Wdzięczna jestem szkole, w której nauczyli mnie pisać, a przedewszystkiem mojej matce. Gdyby nie ona, pewnie nie skończyłabym szkoły powszechnej.

Moja mateczka kochana! Jakby jej serce przeczuło, że tylko to pisanie będzie jedynem mojem pocieszeniem, kiedy jej samej zbraknie mi na świecie!

Próbowałam pisać pamiętnik, kiedy jeszcze chodziłam do szkoły powszechnej w Kozienicach. Ale wtedy żyła moja mateczka, miałam komu zwierzać się moich trosk. Jakie to zresztą były troski! Prawdziwe troski zaczęły się dopiero po śmierci rodziców.

Zostałam samiuśka na świecie, jak palec. Przygarnęli mnie Marcinkowscy, bo żyli tyle lat w przyjaźni z moimi rodzicami. Ale nie mogłam u nich siedzieć darmo, bo sami nie mają teraz co jeść. Przyjechałam do Warszawy na umówione miejsce, żeby trochę zarobić, ogarnąć się, może trochę będzie lepiej na świecie i... powrócę do swego rodzinnego miasta!

Kiedy się to stanie?

Dostałam miejsce u bogatych państwa. Nazywają się Kozłowscy. Mają wielkie mieszkanie, choć wszystkiego jest ich trzy osoby, prócz mnie i kucharki Józefowej.

Pani jest jeszcze młoda i ładna. Pan i jego siostrzeniec, pan Karol, są bardzo dla mnie grzeczni. Krępuje mnie tylko to, że obydwaj przyglądają mi się natarczywie.

Wczoraj u naszego państwa było przyjęcie. Było dużo gości.

Pani kazała mi się ubrać w czarną sukienkę po Ance, co była przede mną, w biały fartuszek, dała mi cienkie pończochy i wstążkę do włosów.

Kiedy się w to wszystko ubrałam i spojrzałam w lustro, aż sama siebie nie poznałam! Mój Boże, jak to ubranie odmienia człowieka!

Potem podawałam w pokoju i patrzyli na mnie jakby nigdy służącej nie widzieli. Usłyszałam wtedy, jak jakiś gruby pan nachylił się do mojego pana i powiedział:

— Skądżeście wzięli taką ładną dziewczynę? A co ona ma za nogi!

A żona tego g[illegible]ego mówiła do mojej pani, że niebezpiecznie trzymać taką ładną dziewczynę, gdzie są mężczyźni.

Nie wiem, co mówili dalej, bo nie mogłam się przysłuchiwać: trzeba było przynieść talerzyki.

3 października.

Mój Boże, jakie to dziwne!

Kiedy jechałam na tę służbę, bałam się, jaka to też będzie pani. Myślałam, że będzie gruba, ciągle będzie się złościła, będzie na mnie co chwila krzyczała, że jestem niezdara, że ciągle będzie mnie ganiała od świtania do nocy. Ani się spodziewałam, że to nie gospodyni, a pan to prawdziwe nieszczęście, choć niby niewiele go w domu. Ale wystarczy mu tego czasu, co jest w domu, by zalać sadła za skórę!

I pan starszy i pan Karol nie dają mi spokoju. Pan starszy uwziął się, żeby mnie poklepywać i szczypać.

Aż siniaki mam na nogach i z tyłu!

Poskarżyć się pani — wstyd! Józefowej też nic nie mówię, bo zaraz poleci do maglarki i wszystkim rozpaple! Już ją poznałam, że to taka pleciuga i plotkarka aż strach.

Gorzej jest jeszcze z pana siostrzeńcem panem Karolem.

Pan Karol to nawet przystojny mężczyzna, ale nieprzyjemny. Gdzie mnie tylko przydybie, łapie mnie wpół i przyciska tak mocno, że mi dech zapiera. Usta mu się wtedy wykrzywiają i ślini się, jak małe dziecko, aż mnie obrzydliwość bierze. Bo przecież to co innego, jak się małe dziecko ślini.

5 października.

Jacy to są ludzie, mój Boże! Nawet słowa powiedzieć nie dadzą, nakrzyczą jeszcze i wyrzucą! Już nie jestem u państwa Kozłowskich! I to przez tych panów! Tak myślałam, że biedy mi narobią i narobili!

Ale wszystko opowiem pokolei.

Onegdaj państwo wrócili rano z jakiegoś przyjęcia. Wszyscy byli niewyspani i poszliśmy wcześniej spać. Pani położyła się chyba już o siódmej, choć przez cały dzień się pokładała i drzemała nawet po obiedzie. Pan Karol zaraz po kolacji poszedł do swego pokoju, tylko pan starszy siedział w swoim gabinecie.

Położyłam się i ja zaraz w swoim służbowym.

Ledwie zamknęłam oczy, słyszę, że drzwi lekko skrzypnęły.

Pomyślałam, że to może Józefowa przyszła poco z kuchni, gdzie miała swoje łóżko. Otworzyłam oczy szeroko, ale pociemku prawie nie było nic widać. Czuję tylko, że ktoś wszedł i zbliża się do mojego łóżka.

Widziałam jakiś cień, ale nie mogłam rozpoznać, kto to. Cień wydawał mi się bardzo wysoki. Ale w nocy wszystko wydaje się inne, niż jest w rzeczywistości.

Nie wiedziałam, czy to złodziej, czy duch. Czy krzyczeć, czy schować się pod poduszkę. Leżałam jak martwa i nie mogłam poruszyć ani ręką, ani nogą. Skamieniałam zupełnie ze strachu.

A tymczasem ten cień jest już o krok od moich nóg...

Wtem znów skrzypnęły leciutko drzwi. Wytrzeszczam oczy i widzę, a tu drugi cień wsuwa się do służbowego. Idzie wolno, poomacku, ostrożnie. Ja w ciemności już trochę widziałam, bo się oczy przyzwyczaiły, a tamten widocznie przyszedł ze światła i nic nie widział. Szedł z wyciągniętą ręką i macał w powietrzu. A był jeszcze wyższy od pierwszego.

Skuliłam się, przyciągnęłam nogi pod brodę, drżę cała i czekam.

Naraz ten drugi namacał rękę pierwszego i powiedział szeptem:

— To ty, Toleczko?

Poznałam po głosie pana Karola. Wtedy strach ode mnie odszedł. I myślę, kto jest ten pierwszy? Ani mi przez myśl nie przeszło, że to może być starszy pan. A to był on, bo zaraz odpowiedział panu Karolowi:

— Cóż ty, Karolu, robisz o tej porze w służbowym?

— A wujaszek poco tu przyszedł?

Starszy pan nic nie odpowiedział. Widocznie głupio im się zrobiło, że tak się u mnie spotkali. Śmiać mi się chciało, aż strach! Wsadziłam sobie róg kołdry w usta, żeby nie parsknąć śmiechem i czekam, co z tego będzie.

Po chwili starszy pan chrząknął i poruszył zapałkami, więc zaraz naciągnęłam kołdrę na głowę, żeby udać śpiącą. Skrzypnęły dwa razy raz po razu drzwi. Widocznie wyszli. Dopiero wtedy roześmiałam się wgłos.

Sen ode mnie odszedł. Bo co sobie przypomnę, jak się starszy pan z panem Karolem spotkali, to się muszę śmiać. Aż głowę schowałam pod kołdrę, żeby mojego śmiechu Józefowa nie słyszała.

Nie wiem, jak długo tak leżałam, aż tu naraz czuję, że mi ktoś rękę położył na nodze przez kołdrę.

Aż mi dech zatrzymało ze strachu. Poderwałam się, owinęłam kołdrą i pytam:

— Kto to?

— Nic się nie bój, droga Toleczko! — usłyszałam głos pana Karola. — Nie zrobię ci krzywdy!... Tylko nie mów tak głośno, bo pobudzisz wszystkich.

A ja na to jeszcze głośniej:

— Niech pan zaraz stąd wyjdzie!

Natrafił ręką pociemku na moje usta, położył na nich rękę i powiedział:

— Cicho! Cicho! Wyjdę zaraz, jak mi się dasz pocałować!

— Mnie się chce spać, a nie całować!

— Będzie ci się lepiej spało, jeśli cię pocałuję. Ale nie krzycz, bo sobie wstydu narobisz. Przybiegnie Józefowa i zaraz naplotkuje, że zastała u ciebie młodego mężczyznę. A co będzie wtedy?

Przelękłam się tej groźby. Przecież wiem, co to znaczy: u młodej dziewczyny chłop! To tak jak było u pani aptekarzowej: zastała pani aptekarzowa Mańkę Fruziankę w kuchni z jakimś chłopem, i zaraz fora ze dwora! Jeszcze ją ojciec tak złoił, że wszyscy myśleliśmy, że ją chyba zabije! Przelękłam się, że to może być to samo ze mną: Józefowa naplotkuje do pani, że bałamucę pana Karola i pani mnie wyrzuci. A cóż ja wtedy sama zrobię w tej Warszawie?

Takie mi myśli przelatują przez głowę, a pan Karol tymczasem łapskami sięga do mnie. Odsuwam się, jak mogę. Już cała na poduszkę weszłam, obtykam się kołdrą, ale on nie daje za wygraną.

Chyba nic innego — myślę — tylko puszczę kołdrę i ucieknę w samej koszuli do kuchni. Powiem Józefowej, że mnie coś przestraszyło, albo, że mi się co brzydkiego przyśniło.

A jak Józefowa nie uwierzy? W dodatku może zobaczyć, że pan Karol przechodzi przez korytarzyk. Wrzasku wtedy narobi i na pewno pani usłyszy, przyleci i już wszystko przepadło!

Gorące poty na mnie uderzyły, a tymczasem pan Karol ciągnie kołdrę, a ja nie puszczam. Przelękłam się, że się kołdra rozedrze. Dała mi ją poczciwa Marcinkowska, kiedy mnie wyprawiała do Warszawy. Najlepszej dać mi nie mogła, to też to była stara lichota i porządnie już trzeszczała. Żal mi było kołdry, ale nie puszczałam i opędzałam się pociemku, jak mogłam. Wiedziałam przecież, że jak tylko puszczę, to zacznie mnie całować i oślini całą.

A to taka obrzydliwość!

Kołdra długo nie wytrzymała. Trzasnęła mi w ręku, ledwie mi pozostał w garści kawałek materjału. Złapał mnie wtedy pan Karol wpół. Sapał jak miech w kuźni. Zaczęłam go najpierw grzecznie odpychać, ale nic nie pomagało.

Trzymał mnie wpół tak, że ani się poruszyć nie mogłam. Przycisnął mnie soba, rece mi złapał w swoje łapska, a był tak silny, że nie mogłam ich wyrwać.

Ściskał mnie coraz mocniej, tak, że mi tchu brakowało w piersiach. Nie mogłam odwrócić głowy, bo ją miałam w samym rogu łóżka. Drzewo mi się wpijało w skórę, bolało mnie, że ledwo mogłam wytrzymać, ale on nic na to nie zważał. Doczepił się do moich ust, jak pijawka.

Osłabłam już zupełnie...

SHAŃBIONA

27) Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

Piotr znów przeskoczył na inny temat:

— A jednak schowałaś tamten list bardzo starannie...

Lusia wzruszyła ramionami i odparła pogardliwie:

— Otóż właśnie, że nic podobnego. Wrzuciłam go do ognia. Patrz — dodała otwierając obie ręce.

Spojrzała mu w oczy przenikliwie. Rzekła z odrazą:

— Czyżbyś był o mnie zazdrosny? — i wzdrygnęła się ze wstrętem.

— Kocham cię...

— Widocznie, że nie, skoro mnie zadręczasz podejrzliwemi pytaniami. Wiesz, jakie to przykre! A kto robi rzekomo ukochanej kobiecie przykrości, ten nie kocha jej z pewnością. Zresztą, czy już jestem twoją żoną? Narazie jestem jeszcze wolna i nie mam wobec ciebie żadnych obowiązków. Jeżeli dalej tak będziesz postępować, będę musiała się jeszcze grubo namyślić, czy wyjdę zamąż za ciebie. Nigdy nie wyjdę za człowieka, który mi nie będzie ślepo ufał. Miłość polega na zaufaniu. Kto kocha, ten wierzy. Kto podejrzewa, nie kocha. Jestem i będę zawsze w zgodzie z mojem sumieniem i nigdy z niczego nie będę się tłumaczyła. Wiedz o tem raz na zawsze. Chcesz tak, to dobrze, a nie podoba ci się, to wolna droga... Lepiej wcześniej, niż później...

Piotr aż osłupiał. Wybełkotał tylko:

— Lusieńko... co się z tobą dzieje? Nigdy nie byłaś dla mnie taka szorstka...

— To twoja wina, sam mnie do tego doprowadziłeś twojemi pytaniami. To jest jedyny skutek takich scen. Wywołuje tylko zaognienie między najbliższymi.

Widząc, jaki Piotr jest tem zmiażdżony, dodała już łagodniej:

— No... wybacz mi, jeżeli cię czem uraziłam... Mówiłam ci już, że źle się czuję... Potem jeszcze ty mnie zacząłeś denerwować... Ach, jak mnie wszystko boli!

— Doprawdy, maleńka?

— Widzisz przecież... Pójdę się położyć... Dowidzenia...

I poszła. Odszedł również Piotr, smutny i zgnębiony.

Gdy odszedł już parę kroków, nagle odwrócił się. I ujrzał, jak Lusia wyjmuje coś z dziupli. Zdawało mu się, że właśnie ten list. Pomyślał sobie ze smutkiem:

— Czyżby mi skłamała?

— — — — — — — — — —

Wiemy już, że Amelja z Boneckich hrabina Sebyłłowa nie była matką hrabianki Helenki i nawet nie ciotką, a właściwie tylko wujenką. Ponieważ wszakże była jej opiekunką, decydowała więc o jej losach. Czyniła to według własnego widzimisię. Jak każda mieszczanka, która dostała się do arystokracji, przesadzała w tym kierunku i dobierając męża dla Helenki, powodowała się jedynie pochodzeniem narzeczonego.

Pod tym względem jej wybór był doprawdy najdoskonalszy. Trudno było o większego arystokratę, niż hrabia Kotwicz - Morecki.

Miała wszakże na swojej drodze pewne trudności. Przedewszystkiem trzeba było przezwyciężyć tkliwe uczucie, jakie Helenka żywiła dla Jerzego — swego towarzysza zabaw dziecięcych. Hrabina zabrała się do tego energicznie.

Helenka zawsze wstawała bardzo wcześnie i odrazu wychodziła na przechadzkę, kierując się jakby odruchowo zawsze w stronę młyna.

Niekiedy brała ze sobą książkę i siadała na pagórku, z którego było widać młyn i całą okolicę. Widziała stamtąd, jak Jerzy wychodził z domu i udawał się w kierunku Mohucka, aby ją spotkać i razem pospacerować przy miłej pogawędce.

Czy to była miłość, trudno powiedzieć. Z pewnością już kiełkowała w jej dziewiczem serduszku, ale jeszcze nie docierała do świadomości. Pewnem było, że bardzo lubiła tego poważnego chłopca, prostego, uczciwego, prawego i bardzo pracowitego.

On zaś? O, jego uczuciami targały najrozmaitsze wątpliwości. Rozumiał, jak wiele go dzieli, jego, skromnego młynarczyka, od jaśnie hrabianki, jedynej dziedziczki olbrzymich dóbr mohuckich. Wkrótce wszakże uczucie jego tak się wzmogło, że zagluszyło w nim wszelkie zastrzeżenia. Wyczuwając z jej strony również pewną sympatję, pokochał ją. Ale miłość jego była taka, jak on sam. Idealna, oparta na szczerej przyjaźni, całkowitem oddaniu i przywiązaniu, gotowości do poświęceń, przedewszystkiem zaś na najgorętszem pragnieniu szczęścia dla swojej ukochanej z kimkolwiek bądź. Słowem, była to miłość najczystsza, najpiękniejsza, najzwniośleisza, najprawdziwsza.

Drżał na samą myśl, że miłość jego mogą ludzie wziąć za spekulowanie na posag i majątki Helenki.

Gdyby Helenka miała już ze dwadzieścia pięć lat, umiałaby zrozumieć piękno miłości Jerzego, ale jako dziewiętnastoletnia gąska czekała na ważkie słowo z jego strony. A on milczał, aby go tylko nie posądzono o jakie zamiary zysku.

Nie myliła się więc hrabina Sebyłłowa. Był rzeczywiście już najwyższy czas działać. Tem baczniej śledziła więc każdy krok tej parki.

Ujrzała, że Helenka już udała się w zwykłym kierunku. Był to dzień odjazdu Jerzego. Kto wie, jakie tam pożegnania, przysięgi, obietnice, zobowiązania?

Hrabina doszła do wniosku, że najlepiej byłoby właściwie przeszkodzić tej ostatniej schadzce, która mogła być iskrą, wzniecającą olbrzymi pożar. Pobiegła więc wślad za swoją pupilką.

Nietrudno jej było dogonić Helenkę, która kroczyła wolno w rozmarzeniu, pogrążona w głębokiej zadumie, bijąc się widocznie z myślami, bo na jej jasnem czole ukazywały się zmarszczki wielkiego wysiłku mózgowego, zarazem zaś oznaczające tajny smutek lub złe ukrywane obawy.

Gdy usłyszała kroki za sobą, lęk jej spotęgował się jeszcze, a twarzyczka bardziej jeszcze spochmurniała. Natychmiast wszakże udała obojętną, nadając twarzy obojętny uśmieszek. Wyczuła, że nadeszła chwila rozmowy ważnej, być może decydującej. Zapytała pierwsza:

— Cóż to ciocia dziś tak wcześnie wstała?

— Najlepszy dowód, jak cię kocham, skoro zerwałam się już teraz i to tylko dla ciebie...

— Dla mnie?

— Tak — odparła hrabina z nagłą tkliwością w głosie — muszę z tobą pomówić.

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. N. z Kalisza

żali nam się:

„Przed czteterema laty poznałam chłopczyka, którego pokochałam czystą niewinną miłością — z wzajemnością. Miłość nasza sięgała złotemi skrzydłami w kwieciste i słońcem zalane krainy, a taka była czysta, jak srebrne rosy na płatkach lilji w noc przecudną... Taka zaś była jasna i rozśpiewana, jak słowików pienia, szmery konwalji i dzwonków leśnych w cichem ustroniu... I taka głęboka jak toń oceanu... Niestety, już prysła nić szczęścia wyśnionego... Dziś już marzeń nie snuję, miłość nasza pierzchnęła wdal... Wspominam ją sama w kąciku, trwając w udręce, z bólem, żalem i tęsknotą w sercu. Mój ukochany Oluśko nie chce mnie więcej kochać, a ja go kocham wiecej niż własne życie, które bez niego nic mi nie jest warte, bo jest jak kwiat bez słońca — musi zamierać bez promyka nadziei i gasnąć w najpiękniejszym swym okresie. Mój Oleczek zaniedbywał mnie czasami. Wybaczałam mu to zawsze, bo go kochałam bez pamięci, lecz ostatni raz już nie mogłam, bo serce moje zbyt było przepełnione bólem. Oczekiwałam go z wielką niecierpliwościa. Upływały sekundy, minuty, nawet godziny, a ukochanego nie było. Targana niecierpliwością poszłam na miasto. Gdym go spotkała spacerującego z kolegami, wpadłam w najstraszliwszy gniew, że mógł przyjść, a nie przyszedł. Pożegnał się z kolegami i podszedł do mnie, nie tłumacząc się wcale, dlaczego się nie stawił na czas. Czekałam dłuższą chwilę na jego usprawiedliwienie się, lecz daremnie. Wówczas wpadłam w wielki gniew, i wybuchając oburzeniem, zelżyłam go w najokropniejszy sposób. Słowa nie odpowiedział, odprowadził mnie do domu w milczeniu, chciał pożegnać się ze mną, jak zwykle, ale nie pozwoliłam mu, oznajmiając: „To zbyteczne"! i choć serce rwało mi się z bólu na strzępy, miałam na ustach uśmiech. Ukryłam umyślnie moją rozpacz, bo wiedziałam, że nikt nie ulży moim cierpieniom, oprócz jego jednego i Ciebie, Kochany Redaktorze. Uścisnął mi tylko rękę na pożegnanie i odszedł. Zostałam sama, a myśli moje goniły ciągle za jego postacią. Nie wiem, czy odczuł, jak zranił moje serce. Niewart mojej czystej dziecięcej miłości ten mój tyran. Pokochałam go, mając lat 15, czysta i nieskalana miłością, ale mój tyran jest na nią ślepy, jakby miał zasłonę na oczach. Widocznie nie wie co czyni. Jestem brunetka o dużych czarnych oczach, mam 19 lat, jestem miłą i sympatyczną, mam mnóstwo wielbicieli, którzy starają się o moją rękę, lecz żaden nie zdoła mi zastąpić Oluśka, choć są o wiele przystojniejsi. Ja wszakże na urodę nie zważam, bo ważne jest nie to, co się podoba oczom, lecz co sie podoba sercu. Radź mi, Redaktorze, czy wyrwać go przemocą z serca i wyrzucić hen, na krańce świata, czy łudzić sie na dal. Jestem bardzo nerwowa, dumna i ambitna, ale dłużej żyć w takiej rozterce już nie mogę".

Przedewszystkiem należy uspokoić swe nerwy, oraz źle pojmowaną dumę i ambicje. Te dwie cechy właśnie sa główna przyczyną wszystkich udręk Pani. Oczywiście, Oleczek bardzo źle i brzydko postąpił, nie przychodzac do Pani, gdy się umówił, ale skoro mu Pani to już dawniej wybaczała, myślał, że mu to i tym razem ujdzie płazem. Nie trzeba go było tak rozpuszczać i nagle tak wybuchać, lecz powiedzieć, choćby ostro: „Pamiętaj, że jeżeli jeszcze tak postąpisz, pożałujesz". Radzę schować do torebki źle pojmowaną dumę i ambicje, rozmówić się z Oleczkiem, domagać się od niego wyraźnego wypowiedzenia sie i słowności na przyszłość, a przekonany jestem, że miłość Wasza znów rozkwitnie, nabierając pełni blasku i kras.

P. Halka

jest stroskana prawie, jak jej moniuszkowska imienniczka, a powód tak opisuje:

„Powracając z miasta tramwajem Nr. 15, zauważyłam wsiadającego do tego samego wagonu policjanta po służbowemu. Przechodząc przez wagon, przeszył mnie wzrokiem, poszedł na peron i stanął obok motornicze go. Poszłam za nim i stanęłam przy nim. O ile się nie mylę, to wzajemnie obserwowaliśmy sie. Ale jak to niedobrze być niskiego wzrostu! Tak bardzo chciałam zauważyć jego numer, ale com spojrzała na czapkę, to on na mnie... Wsiadł na rogu ul. Potockiej i Marji Kazimiery o godzinie 8 m. 15 wieczorem. Było to w poniedziałek. Byłam ubrana w szary kapelusz i granatowy płaszcz. Wysiadłam na przedostatnim przystanku. Policjant był z 26-go komisarjatu. Kochany Redaktorze, zrobisz mi największą przysługę, o ile zechcesz łaskawie list mój wydrukować w Twem kochanem piśmie, bo nie mam innego sposobu donieść mojemu wymarzonemu policjancikowi, że mi się bardzo, a bardzo podobał i że jestem zrozpaczona, iż nie mogę ukoić bólu mojej tęsknoty za nim, bo jakże?... Proszę go o dźwięk, ale tylko o ile jest wolny, bo jeżeli jest żonaty, niech lepiej nie daje znaku życia o sobie — wolę myśleć, że nie przeczytał tego listu"...

Spełniamy prośbę Halki i życzymy wiele szczęścia z „policjancikiem", ostrzegając wszak, że, aby tak się zachować, żeby uniknąć losu moniuszkowskiej imienniczki...

P. Elzie z Kutna

kategorycznie odradzam małżeństwo „dla karjery" z niekochanym człowiekiem. Przeklnie Pani jeszcze tę „karjerę", gdy Pani sie przekona, co to jest małżeństwo, nie oparte na miłości. Więc lepiej wrócić do ukochanego. Jeżeli nawet jest „wielkim flirciarzem" — to nie nieszczęście. Po ślubie sie ustatkuje.

W obliczu nowej pożogi wojennej

(m.) W okresie, gdy najpotężniejsze państwa przeżywają ciężki kryzys, gdy z dnia na dzień liczba bezrobotnych wzrasta, w takim to czasie niby świst pocisku przebiegła przez całą kulę ziemską wieść o możliwości wojny między Stanami Zjednoczonemi a Japonją.

Interesy obu państw na Dalekim Wschodzie jakoś ze sobą kolidują i dlatego jedynym argumentem, który ma rozwiązać konflikt ma być wojna.

Tak twierdzą wtajemniczeni, a więc ci którzy zdołali zerwać zasłonę, osłaniającą kulisy dyplomatycznych szacherek.

Inicjatorów wojny nie przeraża fakt, że w razie zderzenia, pożoga krwawej wojny zaleje świat cały. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by w okresie, gdy świat jest jakby podminowany, inne państwa zachowały spokój.

Przyjrzyjmy się, jakiemi środkami dysponować będzie U. S. A. w razie wybuchu wojny. Reorganizacja armji amerykańskiej następuje od lat w niebywałem tempie.

Dewizą jest „mechanizacja". Jeszcze w 1919 roku, Stany Zjednoczone dysponowały zaledwie 19.000 tankami, a dziś, jest to zresztą publiczną tajemnicą, liczba tanków wynosi 300.000.

Ważkiem zagadnieniem przy reorganizacji armji była motoryzacja. Żadna armja na świecie nie przedstawia się pod tym względem tak nowocześnie jak armia amerykańska.

Według ostatnich planów sztabu generalnego, kawalerja zostaje systematycznie usuwana z armji, a na jej miejsce zjawiają się motory.

Jeśli chodzi o piechotę, to zdaniem fachowców wojennych, piechota — ta najlepsza jednostka w czasie wojny światowej nie ma obecnie najmniejszego znaczenia. W związku z tem czynione są, zresztą skuteczne, usiłowania w kierunku zastąpienia mięsa armatniego — maszynami!

O tem, że amerykanie są ludźmi zdolnymi, obdarzonymi zmysłem wynalazczym, przekonaliśmy się już niejednokrotnie.

Zmechanizowanie armji amerykańskiej — Tanki „łażące" z szybkością 100 klm. na godzinę — „Latająca forteca"

Nic więc dziwnego, że i w dziedzinie tak ważkiej, jak sprawa przemysłu wojennego, dokonano bardzo wiele, może nawet... zawiele. Część wynalazków została już wprowadzona w życie, inne — są tematem żmudnych studjów.

Ze znanych wynalazków — to nowe tanki, które „łażą" z szybkością 100 kilometrów na godzinę.

Przed kilku miesiącami armja amerykańska otrzymała w podarunku coś co przekracza normalne granice ludzkiego rozumu.

Jest to... „latająca forteca", w typie dawniejszych Zeppelinów, ale rzecz prosta zbudowany nowoczesnemi środkami.

Sterowiec może przelecieć za jednym zamachem 18.000 kilometrów. Nowy sterowiec ma 235 mtr. długości i 44 mtr. wysokości. Sterowiec może udźwignąć bez wysiłku 200 tonn ciężarów i 40 osób załogi. „Latająca forteca " podobno nie ma być używana do bezpośredniej walki, lecz odegra rolę bazy dla aeroplanów. Z pomocą „latającej fortecy" zadanie innych samolotów będzie znakomicie ułatwione.

Wraz z mechanizacją armji, bynajmniej nie zapomniano i o... człowieku, który ma nadal jednak odgrywać wybitną rolę w czasie wojny.

Okazuje się, że człowiek ma jednak być tym, który panować będzie nad maszynami! W tym celu zostanie stworzony korpus oficerski, złożony z samych specjalistów.

W razie wypadku, jeśli okaże się konieczność, Stany Zjednoczone będą mogły wystawić armję, złożoną z 18 miljonów ludzi, doskonale wyćwiczonych i wyekwipowanych.

Nie należy bowiem zapominać, że w Stanach Zjednoczonych znajduje się 1.000 organizacji na pół wojskowych, które stale ćwiczą swych członków.

Gigantyczne przygotowanie Amerykanów do mającej wybuchnąć wojny, bynajmniej nie zadawalają wielu znamienitych polityków. Uważają oni, że należy jeszcze wiele zdziałać, gdyż sytuacja obecna, przypominająca okres z przed wybuchu wojny światowej w 1914 r., wymaga wytężonej uwagi.

Poczta więzienna, czyli „gryps"

W jednym z poprzednich artykułów opisane były sposoby więźniów w komunikowaniu się wewnątrz więzienia, lecz ważniejszem dla nich jest wejście w kontakt ze światem zewnętrznym, np. by zdobyć sobie korzystnych dla rozprawy świadków, fałszywe alibi i t. p.

Zdawałoby się, że komunikowanie się nazewnątrz jest rzecza niemożliwą, a jednak przestępcy wynajdują na to różne sposoby. Jednym z tych sposobów porozumiewania się służą liściki (grypsy) ulokowane umiejętnie w jedzeniu, podawanem więźniowi przez rodzinę. Nierzadko władze więzienne znajdują „gryps" w paczkach tytoniu, podawanych więźniowi. Aczkolwiek paczki te są zalakowane nie przedstawia jednak zbyt wielkich trudności, by paczkę w sposób bardzo ostrożny otworzyć, włożyć „gryps" a następnie zalakować zpowrotem.

Jeszcze jeden sposób komunikowania się nazewnątrz był następujący. Więzień zapomocą podwiązki lub szelek z gumy urządzał sobie procę i w ten sposób wypuszczał przez okno swej celi na ulicę zwinięty w kulkę „gryps". Gryps ten został podniesiony przez oczekującego na ulicy. Władze wpadły jednak na ten sposób i od tego czasu więźniowi, osadzonemu w celi, zabierają szelki i podwiązki, prócz tego w niektórych więzieniach, jak naprzykład na Pawiaku, sposób ten był nie do wykonania z powodu daszku nad oknem celi.

Oczywiście, że i za pośrednictwem więźniów zwolnionych przesyła się wiadomości, lecz sposób ten jest nader ryzykowny, gdyż przedewszystkiem zwolniony z więzienia jest przy wyjściu ściśle rewidowany, a poza tem wysyłający narażony jest na to, że rodzina jego padnie ofiarą aferzysty, który wyłudzi od nich pieniądze, lub ubranie rzekomo dla więźnia. O wypadkach takich bardzo często czyta się w prasie.

Niemożliwem jest wyliczenie wszystkich sposobów, jakiemi posługują się więźniowie, by porozumieć się z bliskimi sobie. przyznać tylko należy, że nie brak im zdolności i genjalnych pomysłów w tym kierunku.

Tragedja kobiet — spekulantek

(m.) Ustawiczne wahania kursów na wszelkie papiery wartościowe skusiły kobiety do szukania „łatwych" zarobków na giełdzie, rzuciły się one masowo na spekulacje pieniędzmi, akcjami, papierami.

Ostatnio doszło do tego, że na giełdzie w Nowym Jorku grają służące, szwaczki, robotnice i... gwiazdy filmowe!

Skąd niewiasty biorą pieniądze? Poprostu — jedne rzucają w paszczę Molocha tygodniowy zarobek, inne — pensje... mężowskie i t. d. Są nawet takie, które oddają do lombardów bižuterję, garderobę, byle tylko zdobyć upragnioną gotówkę i grać na giełdzie!

W ciągu dnia najnowsze ofiary Wall-street (mieści się tam giełda) nie opuszczają banków, kantorów wymiany i z gorączkowo błyszczącemi oczyma wpatrują się w elektryczne tablice, na których co kilka minut ukazują się biuletyny z „pola bitwy" — giełdy!

W czasie pierwszych dni gwałtownych „wzniesień i upadków" dolara, niewiasty dość dużo zarobiły na papierach wartościowych.

Gdy jednak dolar począł spadać w zawrotnym tempie, kobiety-spekulantki straciły nietylko zarobione pieniądze ale i oszczędności.

Pewna spekulantka, która przegrała nietylko własny majątek, ale i pieniądze męża, nie mogąc przeżyć tragedji popełniła samobójstwo w gmachu giełdy.

Drugi wypadek był nie mniej tragiczny. Jakaś młoda dziewczyna, która straciła pieniądze, przeznaczone na posag, otruła się jodyną.

I tak codziennie. Kronika policyjna jest obecnie przepełniona samobójstwami niewiast, przyczem każdorazowo śledztwo stwierdza, iż przyczyną zamachu była utrata pieniędzy na giełdzie.

ADAM TY-SKI

Mściciel

W walce ze światem przestępców

IX.

Pan Stefan ledwo ruszył obiad, który zamówił w pobliskiej restauracji. Popołudniowe gazety pisały ze zgrozą o nowem przestępstwie nieznanego zbrodniarza. — „Oenick Majcher" znów się ukazał na widowni publicznej.

Gubiono się w domysłach, dlaczego chciał zabić Bobrowicza. Przesłuchany przez sędziego śledczego, oświadczył, że przyjechał na krótko do Warszawy w swoich sprawach. Chciał uniknąć za wszelką cenę rozszerzenia skandalu na Basię.

Przy sąsiednim stoliku ktoś czytał również popołudniowe wydanie. Na pierwszej stronicy była fotografja pana Bobrowicza. Gość spojrzał nagle na pana Stefana, potem na fotografję i zaczął coś szeptać ze swą towarzyszką.

Pan Stefan wstał, zapłacił za niedojedzony obiad i poszedł do hotelu. W hallu zatrzymał go portjer.

— Proszę pana, tam w saloniku ktoś na pana czeka.

— Pewno ktoś z gazety, albo z policji — pomyślał sobie, poczem rzekł głośno: — Dobrze, już idę.

Jakaś kobieca sylwetka siedziała, odwrócona do niego plecami. Zabiło mu nagle serce.

— Czem mogę pani słu... Basiu, dziecinko moja!...

Tak, to była Basia.

— Skąd się tu wzięłaś? Co z tobą było? Opowiedz mi wszystko.. albo, nie! Chodź do mojego pokoju...

Wreszcie znaleźli się w jego numerze. Basia padła na łóżko i zapłakała.

— Co ci, dziecinko?.. Powiedz, możesz powiedzieć ojcu swemu... on... ciebie... nie uszanował?..

— Ach, tatusiu, jak możesz coś podobnego przypuścić!.. — zawołała przez łzy. Ciężar spadł mu z serca.

— Więc powiedz, co ci jest, ulży ci, jak powiesz... moje drogie dziecko...

— Wiesz ,ja jego wciąż kocham, ale nie wiem sama, co mam o nim myśleć. On taki dziwny... Nieraz mówił mi, że nasz ślub, który stale odkładał odbędzie się dopiero wtedy, gdy „coś się stanie". Onegdaj, nad ranem, usłyszałam jego głos z ogrodu. Prosił mnie, żebym wyszła do niego. Pytał mnie, czy chciałabym z nim wyjechać za granicę, gdzieś daleko, gdziebyśmy mogli się pobrać. Rodzice mieli potem do nas przyjechać. Mówił mi dużo innych rzeczy, ale co ja to będę powtarzać — nie powtórzę, przecież jego głosu, nie pokażę ci jego wyrazu twarzy... Nie wiem, czy mnie zrozumiesz, ojcze...

Pan Stefan ścisnął córkę w ramionach.

— Rozumiem cię, dziecko, rozumiem. Ja też przecież kiedyś byłem zakochany.

— Zgodziłam się! — Jabym przecież z nim poszła na koniec świata!...

— Moje biedne dziecko!.. — szepnął, myśląc równocześnie o niedawnej zbrodni.

— Umieścił mnie tu w jednym hotelu koło placu Zbawiciela. Odwiedzał mnie często. Raz powiedział mi, że jesteś w Warszawie, żebym ci napisała, byś wrócił do Parzeńca. Tutaj miało ci grozić niebezpieczeństwo.

— Acha, dziś rano!. .

— Wiem, czytałam gazetę. Powiedział mi, że dziś o jedenastej będzie u mnie, że wyjedziemy zagranicę... Nie przychodził... Kupiłam gazetę, dowiedziałam się, co ci groziło i przybiegłam.

— Moje biedne dziecko!

Nagle powziął decyzję.

— Słuchaj, Basiu, nie zostajemy tu ani chwili dłużej. Do Parzeńca też chwilowo nie wrócimy. Czuję, że grozi nam niebezpieczeństwo. Schowamy się przez parę dni gdzieś pod Warszawą... Ot... choćby w Skolimowie...

Chwilę później hotel był opłacony i ojciec z córką w tramwaju, który ich zawiózł na Mokotów. Mieli jeszcze kwadrans do odjazdu kolejki.

W wagonie było prawie pusto. Droga przeszła szybko i ani się obejrzeli, jak byli już w Skolimowie. Zatrzymali się tam w pensjonacie.

•

— Pan Bobrowicz do telefonu!

Basia spojrzała z przestrachem na ojca.

— Któż to wie, że my tu jesteśmy?

— Nikomu nic nie mówiłem... Ostatecznie, zaraz się dowiem — nie wychodź z pokoju.

Pan Stefan zeszedł do budki telefonicznej i przyłożył słuchawkę do ucha.

— Proszę, kto mówi?

W telefonie słychać było ciężki, świszczący oddech. Bobrowicz powtórzył pytanie, bojąc się niewiadomo czego.

— Czy... czy panna Barbara... jest w bezpieczeństwie?... — dotarł wreszcie zdaleka jakiś chrapliwy, przerywany głos.

— Kto to mówi?! — zawołał nagle zatrwożony pan Stefan.

— To ja... Szydłowski..

Bobrowicz zmartwiał w przerażeniu. Tymczasem Szydłowski powtórzył swoje zapytanie tym samym nienormalnym głosem. Upłynął pewien czas, zanim pan Stefan oprzytomniał: rzucił słuchawkę i uciekł na górę do pokoju.

Nic nie odrzekł na pytania córki. Żałował, że już noc zapadła — z chęcią schroniłby się z córką gdzie indziej, a teraz nie było innej rady, trzeba było tu przenocować.

Nazajutrz z rana pan Stefan uspokoił się nieco. Niechby ten opryszek przyszedł, już się nim władze zaopiekują.

Basia jeszcze spała, zmęczona przeżyciami. Pan Stefan przechadzał się przed śniadaniem, kupił gazetę i zasiadł z nią w jadalni.

Natychmiast zwrócił jego uwagę artykuł, zatytułowany:

(d. n.)

PEŁNA TABELA

27-ej Państwowej Loterji Klasowej

I-szy dzień ciągnienia

Stawki

Przed przerwą

I-sze CIĄGNIENIE

291 919 1051 219 637 771 800 2115 40 68 268 355 97 439 507 93 608 94 714 3164 208 322 699 907 4060 790 938 99 5068 508 6755 833 7074 102 303 867 8273 801 991 9104 381 466 777

10169 220 79 392 671 729 69 805 940 90 11079 160 257 73 848 525 839 66 931 12469 900 13062 952 14192 231 91 308 84 598 722 39 925 89 15046 143 609 754 16139 273 553 629 718 812 17439 632 80 18630 897 955 71 19560 669 757 909 99

20173 293 740 817 21 867 81 93 529 41 858 22306 88 668 809 23310 53 86 558 627 955 24039 123 337 58 475 678 819 906 25122 957 26132 273 432 68 526 827 928 28242 69 338 51 622 2101 200 599 779.

30103 560 31505 28 65 70 612 32157 83 333 83 863 939 33339 59 566 99 601 34143 320 474 541 650 749 842 35238 421 514 683 727 34 814 36025 301 49 542 830 906 37075 195 206 440 793 887 99 910 38021 623 860 39303 27 562.

40025 88 683 720 939 58 41027 340 403 36 992 42481 798 977 43159 80 324 32 94 722 44106 530 45230 333 620 780 46011 295 301 410 13 57 47115 79 384 748 48235 37 314 570 97 49583 882 911 34 93.

50200 3 79 443 51039 246 52137 63 863 437 52 99 522 30 53153 243 674 905 54122 535 59 851 55361 593 778 979 56220 307 608 878 57079 233 364 557 607 58105 417 582 792 845 59106 25 308 800 647 865.

60083 219 373 590 623 80 766 73 98 847 61004 234 91 580 62067 159 291 340 507 667 700 868 63087 93 162 69 234 346 75 81 546 672 64085 88 301 435 651 940 65015 370 649 66011 12 24 291 341 50 759 904 67116 509 698 722 827 36 68014 116 48 205 303 439 585 95 942 67 98 69210 558 613.

70242 378 83 349 71431 648 863 92 72185 694 744 51 75 73068 385 704 874 95 978 91 74072 178 202 14 25 795 936 75157 851 919 40 98.

80133 572 623 860 81377 430 65 959 82080 304 87 687 83521 66 762 809 970 84135 611 715 85056 79 197 213 615 52 744 91 86210 22 48 327 824 87178 262 93 451 570 675 935 88102 26 876 94 89180 93 231

90185 377 496 91027 158 241 63 389 596 716 850 906 92177 305 672 81 708 93167 256 879 94081 127 234 395 474 95017 214 544 783 96039 298 324 449 562 927 97145 805 98206 27 99133 334 424 76

100181 342 10150 52 522 645 53 102008 116 205 444 59 557 620 103087 483 594 705 867 969 104142 230 368 407 99 630 778 819 902 43 105334 552 106133 42 68 233 829 983 107186 244 377 68 490 689 108151 427 729 109314 463 681 722 876 89

110250 58 491 585 943 111192 414 773 965 112020 135 92 842 89 113038 479 521 37 767 114123 248 987 115036 441 584 962 116082 107 321 506 960 65 117305 764 118015 35 152 268 369 538 89 853 119195 412 622 831.

114238 79 469 688 748 58 946 115076 117 19 116330 443 573 756 884 924 117089 208 416 582 794 938 98 118322 420 56 623 827 119079 384 408 678 775 916.

120044 261 457 530 35 876 121052 356 497 122162 255 709 78 123101 124178 558870 914 125212 652 80 126517 690 705 127508 128012 532 870 957 129060 293 315 70 737 75

130314 447 612 32 910 131388 742 870 969 132410 61 756 962 133130 293 513 722 32 64 143202 367 476 606 715 20 942 70 135006 482 891 136095 126 90 517 88 93 702 26 907 137071 275 526 138008 397 485 93 559 781 894 900 139320 91 540 851.

140169 881 141296 464 512 628 29 37 142024 417 782 925 39 143039 535 663 709 144398 742 924 145136 720 889 97 937 146184 733 147580 710 65 148240 413 74 566 78 705 65 149034 65 603 768

150358 721 908 151298 309 24 482 650 71 792 855 988 152261 396 470 559 661 757 153030 96 344 559 813 154078 503

II-gie CIĄGNIENIE

273 77 404 1477 761 2020 362 841 8502 752 863 64 984 4119 50 52 386 95 413 27 988 5186 393 430 621 711 6182 249 61 627 7139 208 302 441 964 8366 902 9052 218 22 374 972

10142 211 338 581 11184 97 418 34 833 12010 204 615 940 13288 366 631 14061 173 205 395 465 68 524 756 94 15075 290 332 642 16103 98 540 17050 246 308 565 798 18154 311 75 602 13 769 804 95 987 19622 797

20273 469 21023 55 128 256 476 691 758 8128 22069 290 414 81 23054 275 233 473 828 22069 290 414 81 23054 275 322 473 675 24230 65 333 420 77 708 841 83 25099 165 358 569 987 26075 81 93 516 78 27020 30 89 159 968 28081 456 670 29342 96 554 622

30341 58 634 994 31049 59 547 812 84 32013 92 279 420 624 65 33050 75 402 956 34115 646 721 75 870 35362 87 450 589 656 830 80 36059 577 37214 423 794 38237 56 453 765 831 39180 461 657 94 768 886.

40049 99 392 464 721 41058 317 401 556 626 987 42766 887 43251 57 65 94 98 307 403 73 92 504 14 750 44002 46 109 477 712 41 936 45119 237 96 338 409 18 76 90 531 614 899 46132 700 17 25 921 39 47140 330 74 656 893 931 69 48336 604 776 49117 35 222 704 55 66

50341 90 462 51002 37 297 642 54 90 52110 67 92 264 330 525 53012 490 731 54302 35 732 875 55729 92 803 56895 57151 231 322 494 744 812 58471 514 79 653 815 916 59044 128 852 60193 297 328 495 589 696 61128 755 96 62326 856 62 64 63054 409 89 660 901 64233 509 644 960 93 65205 63 72 85 467 591 868 904 14 66223 430 547 828 67232 365 445 978 68277 346 69 582 824 43 69384 575 700 46 913

70341 442 71387 742 46 72254 57 441 560 666 761 860 80 73022 244 526 34 654 79 870 93 929 98 74059 134 400 928 75026 59 272 423 977 76122 311 768 826 934 87 77091 502 604 12 781 78058 137 520 604 704 79051 579 683 771 893 989

76120 497 661 715 848 77179 87 419p 78221 624 51 78 866 79058 269 541 81 83.

80138 202 322 72 780 81196 400 78 539 82164 250 447 851 83705 84270 81 323 85055 148 721 912 86006 36 54 394 700 87116 556 625 814 77 957 88070 159 63 263 78 99 363 72 575 89326 662 828 930

90293 99 398 521 49 711 14 91166 207 50 322 559 740 46 857 68 92157 777 834 93 313 608 759 956 94121 833 922 95015 65 226 470 669 96066 69 430 875 83 998 97402 616 60 879 98624 71 99348 769 74 919

100062 78 117 224 452 619p 61 101074 437 79 727 936 72 102002 165 293 401 733 103031 104182 370 404 19 565 753 105363 501 6 907 49 106016 164 81 218 413 781 107363 74 424 583 759 96 866 920 92 108059 86 213 603 806 109017 236 373 88 801 80 961 110610 858 111010 224 820 992 112088 113119 271 657 997

120096 121069 91 148 319 710 78 952 92 122 126 28 367 922 82 123321 51 561 715 36 994 124044 180 418 745 50 125171 639 912 90 126078 100 340 557 127052 367 767 844 128048 54 63 502 624 96 129021 281 394 522

130288 327 611 952 131 180 653 737 98 132046 101 12 418 90 99 838 133331 95 528 62 622 134150 662 736 800 985 135135 587 928 987 136047 92 130 327 508 783 137077 164 326 698 723 138083 159 206 15 139132 79 624 760

140309 661 68 141388 412 922 142061 66 550 922 143012 253 307 466 144011 327 439 896 145117 219 639 67 764 823 146106 99 275 435 567 602 21 47 718 872 917 147100 72 92 284 368 486 683 702 866 976 148347 512 149 227 77 98 316 32 520 692 843 81

150086 38 42 75 251 363 775 151067 78 114 246 403 152340 406 556 624 893 153038 182 96 436 583 924 154224 391 405 538 91 715 45 74.

Po przerwie

I-sze CIĄGNIENIE

99 364 372 411 565 677 689 1003 49 1196 1247 1333 1778 1787 1836 1946 2032 2192 2204 2333 23 12 63 2563 612 42 822 57 91 967 71 3073 51 475 14 604 78 83 724 859 4101 91 320 72 73 77 455 575 525 777 815 854 5032 62 203 583 584 663 634 893 922 6076 239 416 597 698 948 7051 7 307 584 13 86 509 631 869 924 58 93 8021 86 172 256 75 323 35 44 556 78 86 768 891 94 9036 97 155 220 313 578 633 52 747 880 928

10156 252 328 63 72 793 834 939 11014 28 297 367 404 72 13102 312 443 522 34 14052 157 300 401 52 672 743 46 58 801 15081 160 237 644 802 16005 59 185 869 88 17064 315 69 720 821 934 42 69 18120 219 81 352 76 417 37 510 23 37 649 874 907 19091 97 99 139 85 390 768 96 816 12018 250 293 367 404 472

20205 56 61 386 454 577 653 98 752 787 21086 190 234 89 373 69 618 89 771 86 801 23 97 927 22235 479 87 564 94 622 709 95 802 921 23101 360 66 515 77 90 619 732 807 24109 435 83 584 782 896 950 25089 90 91 191 325 419 31 595 926 26039 347 401 777 27024 211 355 543 86 92 729 865 28075 169 78 212 83 317 599 675 825 29025 74 206 71 363 70 537 683 781 878

30054 227 655 78 31070 153 72 95 641 69 94 729 909 80 96 32009 275 401 534 47 699 872 97 979 33053 122 57 239 425 36 663 707 9 40 873 99 34033 60 237 337 49 86 773 915 35066 174 99 283 364 513 71 702 22 36199 344 408 75 574 738 54 72 37251 95 406 64 89 528 701 807 15 41 958 63 38115 49 91 215 319 678 39008 105 33 88 96 315 471 526 604 48 715 47

40138 46 89 382 94 625 757 69 82 898 41095 395 495 665 87 867 962 42041 60 116 292 313 14 20 523 92 703 716 25 57 899 970 43008 13 252 343 427 584 612 768 819 959 44006 12 59 102 31 78 201 300 15 403 47 543 59 701 10 75 969 45049 110 274 89 97 413 28 42 63 650 87 760 69 94 811 46210 33 483 92 756 918 48 51 47021 18 135 587 637 85 48040 265 99 200 442 583 668 73 749 851 49073 283 366 721 800

50063 81 92 95 134 54 534 748 808 97 919 20 83 51132 554 706 949 52020 178 284 370 455 75 80 588 913 40 53103 21 70 412 58 645 54008 69 134 47 92 286 95 311 441 597 691 718 21 805 12 550009 106 200 313 26 431 519 23 39 744 945 47 64 56042 59 275 79 324 418 19 54 632 51 60 757 850 96 924 57091 196 393 405 60 73 98 691 722 58030 32 81 383 413 563 689 808 39 63 901 59230 59 338 444 86 505 74 628 34 60 94 743 98 932 50000

60067 105 59 92 203 41 319 92 406 58 717 824 944 61285 303 424 685 889 970 62102 235 426 73 778 853 916 63077 126 220 43 364 477 97 611 52 62 76 91 771 64181 234 75 655 947 50 65159 283 420 66 508 31 94 822 66089 110 18 354 468 527 606 873 77 67004 121 75 511 85 771 863 68002 64 78 505 652 62 722 89 992 69053 126 85 203 371 458 636 45 738 819 35

70036 55 64 73 157 95 330 432 538 98 816 900 29 71296 366 89 602 47 725 937 72090 101 91 236 437 97 543 730 54 866 73058 118 51 86 97 237 97 354 603 82 83 727 50 74032 43 185 421 551 74 688 903 19 99 75015 69 307 21 412 615 76087 152 356 581 802 10 77095 316 407 93 910 34 78082 215 70 476 519 77 629 734 38 79179 425 614 749 901 58

80005 208 43 84 367 672 927 41 81054 204 342 51 54 413 92 784 855 901 82057 260 71 365 545 671 736 909 98 83000 123 92 326 424 581 650 742 84000 117 251 319 366 423 447 562 614 63 732 842 85078 96 226 334 58 426 506 17 38 57 774 840 53 93 86198 204 503 659 868 87310 97 440 511 626 749 88075 117 31 245 310 41 54 611 34 739 054 89110 77 91 371 428 75 583 90 824 69 82 939

90075 274 82 457 545 730 37 67 813 52 81 99 91107 244 573 631 837 66 88 92127 205 497 507 667 93348 474 788 809 55 94269 375 482 535 95222 549 78 83 84 95 600 38 85 905 96154 254 482 56 581 609 610 794 866 907 97012 244 656 868 909 98106 50 278 551 691 811 99081 365 554 61 601 913 41 63

100067 73 140 315 89 500 85 934 88 101093 129 264 452 504 61 695 102092 281 97 378 500 738 808 948 103182 266 81 382 417 28 33 60 88 104130 206 79 398 642 76 761 88 91 843 89 952 65 105010 171 452 566 106002 49 177 264 327 59 463 82 530 82 665 825 914 67 107055 140 631 720 972 77 108060 310 50 505 677 718 54 85 945 109173 278 318 408 658

110137 201 20 39 437 530 47 682 899 111104 462 662 112155 63 75 84 319 27 609 750 85 863 946 11363 82 147 280 90 95 346 497 624 75 784 97 881 114018 140 215 529 39 628 89 721 81 807 45 953 75 94 115039 78 82 159 366 445 514 703 17 918 116114 20 241 411 96 505 37 92 611 722 63 873 117017 271 308 80 850 118039 145 618 778 899 119173 236 54 77 425 544 69 86 661 93 746 97 818 82

120120 79 318 48 428 66 512 656 93 953 55 121169 287 417 76 630 33 915 29 122084 98 208 38 421 690 771 855 123107 77 202 42 400 75 563 90 844 909 34 36 124058 70 136 41 376 698 713 811 97 904 125066 193 84 305 80 440 559 657 746 830 91 94 900 126020 60 206 34 305 421 580 84 668 76 763 812 30 32 127006 63 237 61 303 41 427 512 43 79 600 738 826 973 81 85 128358 448 515 670 94 798 838 95 93 129123 72 251 429 546 689 702 810 53 973

130063 219 371 91 483 90 586 736 829 943 131096 219 41 363 535 671 857 132020 149 454 69 697 724 74 90 855 133000 3 259 60 94 95 338 421 552 86 666 820 27 61 134322 86 657 81 803 49 71 135027 141 222 304 31 849 136098 160 208 335 70 435 55 648 801 989 137000 3 547 607 10 91 737 845 969 88 138090 118 219 77 92 413 557 621 23 54 719 29 93 139148 227 36 40 313 603 13 705 866 924 31

14045 150 54 356 75 79 432 95 539 [illegible] 613 715 33 56 141001 4 122 415 18 621 822 957 142025 37 84 233 72 420 44 568 675 799 851 89 143027 218 46 49 314 16 470 506 626 56 758 885 964 144205 45 71 319 73 410 724 843 77 145030 352 66 407 51 555 621 33 808 146031 144 215 60 343 423 500 26 44 663 744 816 25 77 901 26 147015 110 43 73 374 490 743 14880 85 140 238 333 579 684 940 149203 35 36 55 505 618 700 800 68 905

150230 314 54 528 683 874 81 151044 221 413 544 81 881 911 69 152107 270 302 565 628 65 753 844 48 924 153036 200 74 565 713 826 61 990 154057 87 611 31 775 849 53 998.

II-gie CIĄGNIENIE

364 411 677 89 1049 247 778 87 836 2032 192 204 33 563 612 967 71 3051 73 122 475 4575 5203 58 384 663 893 922 5076 416 597 948 7051 631 869 924 93 8275 335 556 86 894 9097 155 578 793

10328 939 11014 28 426 648 841 12250 367 13312 443 14052 157 300 401 52 743 58 15160 802 16869 973 17064 315 720 969 18281 437 523 907 19097 139 85 756.

20205 56 454 577 698 752 87 21190 234 771 823 927 22 479 622 802 921 23101 201 360 66 515 90 619 807 24109 782 950 25090 325 431 595 26 401 27355 28075 178 675 825 29025 271 363 683 781 878

30655 31070 153 669 94 729 909 32275 401 547 699 897 33157 425 663 707 40 873 99 34349 86 773 35066 174 364 36738 37464 807 15 38191 39008 105 33 658 715

40138 46 382 625 782 41095 665 867 962 42060 116 314 20 716 43013 584 959 44006 12 131 201 403 47 559 775 969 45049 110 297 452 650 87 769 94 811 46483 92 756 951 47021 637 48265 668 749 851 49283 721

50063 92 95 808 97 51949 52284 370 475 940 53 121 70 458 54008 147 295 441 691 721 805 12 55009 106 290 313 26 431 744 945 56279 324 418 19 850 924 57091 196 405 98 58030 383 689 839 901 59 230 59 338 444 86 628 34 60 743 98

60105 59 203 41 61970 62102 473 63126 364 477 97 611 76 64947 50 65159 466 508 31 822 66468 606 873 77 67121 75 585 68002 505 652 789 992 69053 371 458 819

70064 55 73 157 330 432 816 929 71389 602 47 725 72090 101 91 236 543 754 866 73118 51 86 97 297 453 603 727 50 74043 421 551 688 903 19 99 75015 69 420 615

76087 356 802 77095 934 78215 70 577 734 79425 749 901 58

80675 927 41 81342 51 492 901 82057 271 671 83000 192 326 650 84009 117 319 447 663 732 42 85096 226 334 52 426 617 774 849 56 86659 868 873[illegible] 511 626 749 88310 41 54 611 34 739 89371 428 75 599 869 82 939

90075 274 457 730 37 899 91107 573 866 888 92127 93855 68 94482 95222 495 549 78 83 600 85 96154 254 432 56 609 794 866 907 97656 909 99365 915

100067 73 140 315 500 101093 261 452 695 102092 281 97 378 500 918 103182 266 38 2460 88 104279 642 788 91 952 65 105171 106002 49 264 463 82 530 82 825 914 67 107055 631 972 108310 50 607 785 109658

110137 201 20 39 408 530 47 682 899 111104 112275 84 319 27 785 113182 290 624 784 881 114529 689 721 81 953 115445 116537 92 722 117271 860 118618 777 899 119236 425 544 69 86 661 746 818 977

120318 466 512 656 121101 287 476 633 122421 690 123107 77 242 400 44 75 590 909 34 124141 713 897 904 125305 559 830 91 94 900 126234 305 580 84 668 830 127006 63 237 61 303 512 600 973 81 85 128515 838 129123 72 251 702 810 53 976

130219 391 483 90 736 829 131096 219 41 363 535 132096 469 724 74 90 133000 259 60 338 421 586 66 134322 681 849 135141 304 31 849 136098 160 379 435 744 891 989 137547 737 845 969 138090 118 219 623 719 93 139148 227 36 40 313 613 931

140045 154 356 495 539 613 733 56 943 141001 415 18 624 822 142025 37 84 272 420 568 851 143027 218 49 470 656 885 964 144271 410 843 77 145352 66 407 526 555 621 33 808 146031 144 215 60 544 901 26 147015 110 73 490 743 988 148080 333 684 149236 55 618 700

150230 314 54 881 151044 221 413 544 81 881 911 152107 565 628 153200 565 713 826 990 154087 631 775

Dwie żony jednego tragarza

(m.) Niczem niezmącona cisza panowała w mieszkaniu rabina Klajnera w Warszawie przy ul. Nowolipki 54. Godzina była 5 rano, to też nic dziwnego, że zarówno rabin jak i domownicy spali snem błogosławionych.

Nagle u drzwi wejściowych rozległo się gwałtowne pukanie. Pierwsza zbudziła się służąca i przecierając zaspane oczy, gniewnie mruknęła:

— A kogo teraz niesie? O tej porze?

Na progu ukazały się dwie niewiasty, które głośno zawodząc domagały się dopuszczenia je przed oblicze rabina.

Wszelkie tłumaczenia i perswazje spełzły na niczem. Niewiasty płacząc jak dzieci, błagały o przyjęcie. Domownicy snać przejęci tragedją niewiast, obudzili rabina i po chwili przerywając sobie nawzajem opowiedziały o swej niedoli.

Jak się okazuje zarówno jedna jak i druga przed kilku miesiącami poślubiły jednego i tego samego jegomościa.

Oczywiście ani jedna ani druga nie wiedziały o uwodzicielskich zdolnościach oblubieńca, który poza tem obydwum niewiastom zabrał posagi i zbiegł.

Uwodzicielem i łowcą posagowym okazał się Szaja Blimbojm, z zawodu tragarz. Młody ten spryciarz, zorjentowawszy się w sytuacji, że zawód tragarza nie stanowi obecnie źródła zarobku, bez żalu opuścił szeregi tragarzy i został zawodowym łowcą posagowym.

Grasował na letniskach podmiejskich. Przyjeżdżał do pensjonatu, tu zawierał znajomości z kelnerkami i już po kilku dniach jedną z nich mianował żoną. Nie zapominał jednak przedtem zabrać posagu. Zdobywszy pieniądze Blimbojm „wiał".

Z dwiema ostatniemi ofiarami, Blimbojm zapoznał się również w pensjonacie, przyczem od jednej w dniu ślubu wyłudził 800 zł., a od drugiej — 2.000

Przypadek zrządził, że obydwie poszkodowane zapoznały się i wówczas dowiedziały się, że padły ofiarami jednego łotra. Na własną rękę wszczęły poszukiwania, odwiedzały różne pensjonaty, aż wkońcu schwytały Blimbojma w Otwocku, gdy w jednym z pensjonatów ubijał nową aferę.

Pod groźbą zawiadomienia policji, niewiasty zmusiły Blimbojma do przyjazdu do Warszawy, celem uzyskania rozwodów. Uwodziciel zresztą nie stawiał oporu.

Zaledwie niewiasty skończyły swą opowieść, drzwi otwarły się i na progu stanął rosły drab.

— No, może już to się skończy. Jak długo będę czekał?

Okazało się, że jest to Blimbojm, który za drzwiami oczekiwał na wynik rozmowy.

Gdy rabin zamyślił się, by wydać decyzję, Blimbojm odezwał się:

— Niech rabin da rozwody. Ja codziennie teraz będę miał rozwody.

Rabin nie widząc innego wyjścia z tej sytuacji udzielił obu niewiastom rozwodów.

Wrzesień

8

PIĄTEK

Narodzenie N. M. P.

Wsch. sł. g. 4.54 — Zach. sł. g. 18.14

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22. Apteka pod Jagiełłą Plac Matejki 3. Apteka Nowowiejska Wybickiego 1. Apteka pod Trzema Gwiazdami Rakowicka 12. Apteka Sternbacha Dietla 36.

Apteka pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Ze sportu

Nowe zawody

Na ostatniem posiedzeniu W. G. i D. wyznaczył na dzień 17 bm. nowe zawody o mistrzostwo kl. C. pomiędzy Hagiborem a Warną, które z natury wyższej nie odbyły się w dniu 3 bm. Jak wiadomo Hagibor jest pretendentem na zdobycie mistrzostwa w swej grupie, o ile zawody z Warną wygra.

Przełożenie zawodów

W związku z międzypaństwowemi zawodami Budapeszt—Kraków, W. G. i D. przełożył następujące zawody o mistrzostwo kl. B. z dnia 10 bm. na dzień 24 bm. Krowodrza—Hakadur i Łobzowianka—Sparta.

Ukarania

Na ostatniem posiedzeniu W. G. i D. KZOPN. ukarał: Grotyńskiego Kazimierza z SKS. Patria 3 miesięczną dyskwalifikacją za uderzenie widza po zawodach. Kara na Grotyńskiego jest nałożona w związku z zawodami Czarni—Patria, które odbyły się w dniu 3 bm. o mistrzostwo kl. B. 2) RKS. Legję grzywną zł. 25, za nierozegranie zawodów o nagrodę KZOPN. Legia II.—Makkabi II. w dniu 27 sierpnia br. 3) ŻMS. grzywną zł. 15 za nierozegranie zawodów również o nagrodę KZOPN. ŻMS. II.—Tarnovia II.

Zarządzenie

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zarządził, by wszystkie kluby rozgrywające zawody w dniu 10 bm. uczciły jednominutową przerwą pamięć zmarłego Honorowego Prezesa PZPN. śp. dr. Cetnarowskiego.

Zmiana adresów klubów

ŻKS. Hagibór, Kraków ul. Kupa Nr. 4/12 p. Markowicz Salomon. KS. Skawinka, Skawina p. Wilhelm Keller.

Zawieszone kluby piłkarskie

Pozostają nadal zawieszone w prawach członkowskich następujące kluby piłkarskie: Fablok, Ari, Bar-Kochba, Gwiazda Kraków, Lechja, Sokół Wieliczka, Siła-Kraft i Wisłoka.

Zmiana siedziby i adresu K. O. K. S.

Krakowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, zawiadamia że od dnia 15 września br. wszelką korespondencję klubów dla K. O. K. S. należy kierować pod adres Andrzej Rutkowski, Kraków ul. Lubicz 10, m. 7, a sprawy referatu obrady sędziowskiej, oraz zgłaszania o sędziego, zgłaszać należy pod adres Maksymiljan Gumplowicz, Kraków ul. Starowiślna 6, codziennie między g. 12—13.

My ze swej strony możemy dodać, że zmiana adresu nastąpiła w związku ze zerwaniem stosunków organizacyjnych Zarządu KZOPN z Zarządem K. O. K. S., gdyż dotychczas obie te organizacje posiadały wspólny lokal (ul. Studencka 4).

Zakończenie turnieju Maratonu

W niedzielę 10 bm. odbędą się na boisku T. S. Wisła w Krakowie Al. 3 Maja dalsze rozgrywki „Jesiennego Turnieju Błyskawicznego Maratonu".

KRONIKA KRAKOWA

Emer. porucznik przed sądem w Krakowie

Wczoraj przed sądem okręg. karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych em. porucznik Włodzimierz Dubrawski oskarżony o to, że w jednej z kawiarn krakowskich wywołał awanturę z wywiadowcą policji oraz go czynnie znieważył, grożąc mu rewolwerem.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Dubrawskiego na 3 miesiące aresztu.

Rozprawie przew. s. o. dr. Zalipski, oskarżał prokurator dr. Stawarski.

Sekretarz sądu sprzeniewierzył 5.000 zł.

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiadł na ławie osk. Józef Maziarski l. 46, ze Żabna k. Tarnowa, osk. o to, że jako sekretarz sądu sprzeniewierzył powierzone mu mienie w kwocie zł. 4.041 oraz 70 dol. am.

Wczoraj zapadł wyrok skazujący go na 1 rok c. więzienia.

Rozpr. przew. s. a. dr. Wołoszczuk wot. s. a. dr. Jek i Gardulski, osk. prok. dr. Szuchiewicz.

Dalsze zmiany w szkolnictwie krakowskiem

Głos Narodu donosi:

Tygodnie ostatnie są okresem licznych nagłych zmian i przesunięć w szkolnictwie na terenie Krakowa. O losach p. Artymiaka już pisaliśmy. Zanosi się na dalsze zmiany w szeregu gimnazjach krakowskich. Wrócił do Radomia skąd przyszedł p. dyr. Chojna. Z. d. 1 XI. przechodzi na emeryturę p. Okszański, dyr. gimnazjum św. Jacka. Jego miejsce ma zająć dotychczasowy wizytator p. Kiedryński. Odchodzi również dyrektor VIII. gimnazjum, p. Paczoski starał się o miejsce po nim p. Ziemnowicz. Odszedł również ze stanowiska inspektor szkół powszechnych na miasto Kraków p. Cichocki i otrzymał przeniesienie do — Brześcia nad Bugiem.

Kasjer Urzędu Skarbowego - defraudantem

W sądzie apel. w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Adamowi Rudeckiemu, kasjerowi Tymcz. Wydziału Powiat. w Żywcu osk. o sprzeniewierzenie zł. 63.327 i Karolowi Majdakowi urzędnikowi Urzędu Skarbowego w Żywcu, osk. o sprzeniewierzenie zł. 45.723, która to sprawa stoi w związku z wielką aferą oszukańczą, wykrytą niedawno w Żywcu. Jak wiadomo w sierpniu 1932 r. wpadły władze na ślad olbrzymich malwersacyj, popełnianych od szeregu lat przez urzędników skarbowych w Żywcu z naczelnikiem tego urzędu Kondziołką na czele.

Sąd apel. w Krakowie, przeprowadził całodzienną rozprawę w wyniku której postanowił rozprawę odroczyć i uwzględniając częściowo wnioski obrońców zarządzić przewiezienie obu obwinionych do Krakowa.

Wyrok na b. dyrektora banku Rudzińskiego

Wczoraj w południe w sądzie krakowskim zapadł wyrok na b. dyr. banku Rudzińskiego oraz na majorową Sękowską. Trybunał osk. Rudzińskiego skazał na 3 lata c. więzienia i pozb. praw ob. na 5 lat zaś osk. Sękowską sąd uwolnił od winy i kary.

Rozprawie przew. s. o. dr. Solecki wot. s. o. dr. Pilarski i Partyka bronili adw. dr. Rappaport i Woźniakowski.

Wielka kradzież biżuterji

Włamywacze krakowscy nie próżnują i niemal codziennie dają znać swymi występami o sobie. I tak wczoraj znowu włamali się w godzinach popołudniowych do mieszkania kupca krakowskiego Izaaka Rosenzweiga przy ul. Bonifraterskiej 1, zabierając dwa sznury pereł wart. 1.500 zł., dwa pierścionki złote damskie wart. 800 zł. i kwotę 55 dolarów amer., oraz 95 zł. Włamywacze obłowiwszy się zniknęli bez śladu.

Samobójstwo lekarza w Krakowie

W Hotelu Warszawskim w Krakowie powiesił się Dr. Aleksander Cyryl Dżułejski, zam. przy ul. 29 Listopada, emer. urzędnik Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Jak stwierdzono wstępne dochodzeniem przyczyną samobójstwa były kłopoty finansowe.

Porzucili łup na widok posterunkowego

Krzysztofkowi Stanisławowi, zam. w Wieliczce przy ul. Kilińskiego 34, nieznany sprawca skradł z wozu na Pl. Wolnica skrzynkę, zawierającą 100 flaszek spirytusu wart. 92 zł.

Przechodzący w tym czasie w pobliżu posterunkowy P. P. bezpośrednio po kradzieży napotkał sprawców niosących skradzioną skrzynkę. Widząc to złodzieje porzucili łup i sami zbiegli. Skrzynkę zwrócono poszkodowanemu.

Czterej lotnicy krakowscy zginęli pod Kielcami

We czwartek 7 bm. o godz. 6.30 rano wydarzyła się w pobliżu Jędrzejowa straszna katastrofa samolotowa. Mianowicie podczas lotu ćwiczebnego zderzyły się ze sobą na wysokości 200 m. dwa samoloty wojskowe 2 p. lotn. z Krakowa.

Skutki zderzenia były fatalne. Oba samoloty runęły na ziemię, grzebiąc pod swoimi szczątkami załogę, składającą się z 4 osób. Wszyscy członkowie załogi obu aparatów ponieśli śmierć na miejscu.

Fałszerz pieniędzy przed sądem

W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed s. dr. Janickim stanie Kiwa Kleiner, l. 21, oskarżony o puszczania w obieg fałszywych 2 i 10 złotowych monet.

Nagłe zasłabnięcie

Dnia 9 bm. o godz. 9-tej wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krakowską obok domu Nr. 39, gdzie zasłabła Ida Zuckerman, w wieku lat 26. Wymieniona została przewieziona do szpitala św. Łazarza.

Z Teatru „BAGATELA"

Ciesząca się niesłabnącem powodzeniem operetka „Raj miłości" z ulubieńcem Panlem Bursteinem i Nadją Kareni na czele, dana będzie dziś wieczór 8·30 w Teatrze „Bagateli".

Umorzenie sprawy strażnika więziennego w Krakowie

Głośną była swego czasu sprawa strażnika więziennego w Krakowie Władysława Sarkiewicza oskarżonego o przywłaszczenie pieniędzy więźniów. Za czyn ten został Sarkiewicz skazany w I. Instancji na półtora lat więzienia.

Od wyroku tego wniósł apelację jego obrońca adw. dr. Knoebel dowodząc, że sprawa cała jest wynikiem zemsty więźniów na osobie Sarkiewicza. Obecnie jak się dowiadujemy, sprawa została przez prok. Boryczkę ostatecznie umorzona.

KOMUNIKATY.

Ważne dla inwalidów

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie organizuje przedszkole dla dzieci członków od lat 4—6 w połączeniu z akcją ich dożywiania. — Zgłoszenia przyjmuje biuro Powiatowego Koła w godz. urzędowych do 30 bm. Pierszeństwo w przyjęciu mają dzieci bezrobotnych wdów i najuboższych członków.

Zgromadzenie Ludowe

W niedzielę 10 września o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego 7) odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym „Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza".

Przemawiać będą dr. Romuald Szumski, Władysław Matula i dr. Feliks Gress.

2-ga wycieczka luksusowemi Autocarami do Czechosłowacji

Wobec nadzwyczajnego powodzenia pierwszej wycieczki do Smokowca urządza zorganizowane przy Zarządzie Głównym Związku Rezerwistów R. P. Biuro Turystyczne „ESCO" w Krakowie, Rynek Gł. 5, w sobotę dnia 9 bm. o godz. 14·30 drugą wycieczkę do Smokowca i Szczerbskiego Jeziora w Czechosłowacji.

Wycieczka do Ojcowa. Biuro Turystyczne Zw. Strzeleckiego (Długa 39) urządza w niedzielę 10 bm. wycieczkę końmi do Ojcowa. Przejazd tam i z powrotem łącznie z wstępami i obiadem zł. 3.50, bez obiadu zł. 2.70 Odjazd z nowego Rynku Kleparskiego (koniec Długiej) o 8 rano. Zgłoszenia od g. 17—19 a w sobotę od 15 — 17. Liczba uczestników ograniczona. Przyjmuje się również zgłoszenia na wycieczki szkolne, które urządza się w ciągu tygodnia.

Repertuar.

Teatr miejski „Sprawa Moniki"
Teatr Bagatela „Raj miłości"
Cyrk Staniewskich na Błoniach początek o godz. 8.30 wiecz.

Kina.

Adria: „Blaski i cienie miłości"
Apollo „Dr. Moreau"
Atlantic „Hotel studentów"
Dom żołnierza „Biała księżna"
Promień „Pod kuratelą"
Sztuka „Król cyganów"
Słońce: „Moskwa bez maski"
Świt „Wielka klatka"
Uciecha „Tajemnica ogrodu Zoo"
Wanda „Ostatnia carowa"

RADJO

Piątek 8 września 1933

G. 11.00 Transm. z Katedry w Chełmie Lub., 12.25 Przegląd prasy, 12.35 Płyty gram., 15.25 Komunikat gosp., 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka, 17.00 Odczyt, 17.15 Koncert solistów z Warsz., 18.15 Transm. z Warsz., 18.45 Rozmaitości, 19.10 Feljeton „Na widnokręgu", 19.30 Transm. z Bratisławy, 20.50 Dziennik wiecz. z Warsz., 21.00 Krak. wiad. bież., 22.00 Muzyka tan. z Warsz., 22.25 Wiadomości sport., 22.35 Kom. meteor., 22.40 Muz. tan. z Warsz.

Kradli żelazo

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Stypułę Jana, lat 34 i Żurka Szymona, lat 43, zam. w Żelkowie pow. krakowskiego za kradzież żelaza z budowy przy ul. Ujejskiego 7, wart. 25 zł.

Wiadomości z kraju

Ponura zbrodnia w kościele

W Przeworsku została dokonana wczoraj ponura zbrodnia w kościele.

Mianowicie na pogrążonego w modlitwie rolnika St. Pieniążka napadł Andrzej Żuk i ciężarkiem kilowym uderzył go w skroń zabijając go na miejscu.

Siekierą zarąbał lokatora

Domostwo Karola Pilcha w Wielkich Górkach na Śląsku Cieszyńskim było widownią krwawego dramatu. Między właścicielem domu Pilchem a jego lokatorem P. Strachem wybuchły kłótnie. W dniu wczorajszym doszło znowu do sprzeczki, Pilch porwał ciężką siekierę do rąbania drzewa i pierwszem uderzeniem w plecy położył Stracha na ziemię. Następnie jeszcze kilkakrotnie uderzył leżącego siekierą, tak, że ofierze wyszły wszystkie wnętrzności na wierzch. Ofiarę bestjalstwa przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala.

Usiłował zamordować narzeczoną

W dniu wczorajszym stanął przed sądem okr. w Łodzi Kazimierz Petrak za usiłowane zabójstwo narzeczonej 17-letniej Marty Bitner.

Sąd wydał wyrok, na mocy którego Petrak został skazany na 5 lat więzienia.

Zwarjował z przestrachu

Mieszkaniec Janowa Podlaskiego, szewc z zawodu, od dłuższego czasu pozostający bez pracy, znalazł sobie nareszcie zajęcie jako robotnik w sadzie.

W tych dniach kiedy siedział na drzewie i rwał owoce, nagle załamała się pod nim gałęź i spadł z dość znacznej wysokości. Ze strachu i przerażenia na skutek upadku postradał zmysły.

Zabiła dziecko pod kościołem

W marcu br. Marja Heil z Siemiechowa udusiła i podrzuciła swoje nieślubne dziecko pod kościół XX. Misjonarzy w Tarnowie. Po długich poszukiwaniach udało się policji ująć wyrodną matkę, którą wczoraj odstawiono do więzienia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Mezopol, Kraków, Na Gródku 2